KRONIKA FARMACEUTYCZNA

ORGAN ZWIĄZKU ZAWODOWEGO FARMACEUTÓW-PRACOWNIKÓW W RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

ROK XXVII. **Nr. 4** KWIECIEŃ 1928 R.

Z Zakładu Chemji Farmaceutycznej U. S. B. w Wilnie.
Kierownik Prof. Inż. Wł. Karaffa-Korbut.

W. W. ROŻNIATOWSKI—Asystent Chemji Farmaceutycznej U.S.B

Metody oznaczania liczby jodowej przy tłuszczach i olejach tłustych.

Jednem z najważniejszych oznaczeń przy analizie tłuszczów i olejów tłustych jest t. zw. liczba jodowa L. J. Według znanych określeń, liczba jodowa ma oznaczać procentową ilość jodu, potrzebną do wysycenia podwójnych wiązań estrów kwasów nienasyconych, zawartych w danym tłuszczu lub oleju tłustym. Liczba ta, jest jedną z kilku t. zw. liczb tłuszczowych, najbardziej stałą i charakterystyczną dla danego tłuszczu, czy oleju tłustego.

Sposobów oznaczania liczby jodowej jest kilka. Najbardziej znaną jest metoda Hübla, podana również w projekcie do farmakopei polskiej. Wiadomem jest, że jod drobinowy działa względnie trudno na podwójne wiązania, to też uciekamy się w tej metodzie (Hübla) do wytworzenia ClJ, który działa energiczniej, rozrywając podwójne wiązania według reakcji:

1. $R—CH=CH—R+ClJ=R—CHCl—CHJ—R$.

Związek ten, ClJ, powstaje po uprzedniem zmieszaniu równych objętości odpowiednich roztworów: 25 gr. jodu w 500 cm. alkoholu etylowego i 30 gr. $HgCl_2$ w 500 cm. alkoholu etylowego według reakcji.

2. $HgCl_2+2J_2=HgJ_2+2ClJ$.

Przy oznaczeniu miana tego roztworu dodaje się KJ, przyczem ClJ ulega rozkładowi, wydzielając 2 równoważniki jodu, według reakcji.

3. $ClJ+KJ=KCl+J_2$.

Jak widzimy z powyższego równania, jedna cząsteczka ClJ odpowiada 2 atomom jodu. Według reakcji drugiej mamy w roztworze 2 cząsteczki ClJ, co odpowiada 4 atomom jodu, a na rozerwanie podwójnego wiązania pójdzie 1 cząsteczka ClJ według reakcji 1-szej, wykazując faktycznie różnicę zużytych 2 atomów jodu, mimo to, że w myśl reakcji pierwszej na miejsce podwójnego wiązania staje w równej mierze jod, jak i chlor. Jak widzimy z przebiegu reakcyj, zachodzących w tym procesie, na miejsce podwójnych wiązań staje J i Cl, a więc halogeny, gdyż te wszystkie wprowadzane w odpowiedniej formie czynnej posiadają zdolność wysycania podwójnych wiązań.

Wobec tego, określenie liczby jodowej, czy to w projekcie do farm. polskiej[1]): „liczba jodowa wskazuje na liczbę gramów jodu, który ulega związaniu przez 100 gramów tłuszczu lub oleju, przy reakcji jodowania, dokonywanej według odpowiedniego przepisu", czy to w farm. niemieckiej: „liczba jodowa wskazuje, jaka część jodu przez 100 części tłuszczu lub oleju, zostaje związana przy odpowiednich warunkach podanej metody", według H. Beckurts'a[2]), określenie to nie jest właściwe. Lepiej będzie można powiedzieć: liczba jodowa podaje, ile halogenów odpowiadających jodowi może związać 100 gr. tłuszczu lub oleju przy odpowiednich warunkach podanej metody".

Praktyczne określenie liczby jodowej Hübla przeprowadza się w ten sposób, że ilość halogenów, która przez tłuszcz w procesie jodowania zostanie związana, oblicza się procentowo na jod. Sam proces wykonania metody Hübla podany w projekcie do farm. polskiej daje wprawdzie pewne wyniki, posiada jednak z drugiej strony znaczne niedogodności, z przyczyn następujących. Jak już wyżej wspomniano do procesu jodowania potrzebny jest ClJ, wytwarzany przez zmieszanie równych objętości przepisanych roztworów, conajmniej na 48 godz. przed wykonaniem procesu jodowania. Po tym dopiero czasie następuje ustalenie miana, określenie ilości ClJ w pobranym roztworze. Pozatem sam czas trwania reakcji, ze średnią liczbą jodową do 4 godzin i wyższą L. J. 24 godz., jest ze względu na dużą stratę czasu niedogodny. Zważając na to, że przy każdym określeniu liczby jodowej przeprowadzamy także określenie próby ślepej, zużywamy przy metodzie tej, razem 60 cm. roztw. jodu= 3 gr. jodu, pozatem dodajemy znaczną ilość KJ (około 5 gr.) i biorąc straty spirytusu pod uwagę, dochodzimy do wniosku, że metoda jest uciążliwą, kosztowną, nieekonomiczną.

Wobec tego starano się już oddawna, odnaleść metodę prostą i pewną w wykonaniu. Hanus[1]) zaleca rozpuszczanie odpowiedniej ilości BrJ zamiast ClJ w kwasie octowym. Na miejsce etylenowe, stają halogeny Br i J, które po przeliczeniu na J dają wyniki zgodne z otrzymywanemi przy metodzie Hübla. Przepis tej metody podaje farm. amerykańska.

Wijs[2]) zaleca roztwór jednochlorku jodu w kwasie octowym. Przy tych metodach, jak i metodzie Hübla, przeprowadza się również oznaczenie wartości działania próby ślepej (metody niezyskały sobie większego

rozpowszechnienia ze względu na małe zastosowanie w mniejszych laboratorjach aptecznych związków ClJ lub BrJ).

Jako bromowe metody znane są Rozenmunda i Kuhtchena, którzy stosują do tego celu bromek pirydyno siarczynowy, i metody L. W. Winklera i H. P. Kaufmana, którzy pracują z czystym roztworem bromu.

Przedewszystkiem zapoznamy się z metodami Kaufmana i Winklera, spotykanemi w praktyce.

Według Kaufmana używa się roztworu bromu w bezwodnym alkoholu metylowym, nasyconym suchym NaBr, w którym to roztworze, brom ma występować w postaci $Na\begin{array}{l}-Br\\-Br\\-Br\end{array}$ Roztwór w ten sposób przygotowany jest tylko w nieznacznym stopniu, zależny od światła, obok nieznacznej zmiany stężenia, jasnożółto zabarwiony, prawie bez zapachu, z powodu czego daje się łatwo wyciągać pipetą (o ile został przygotowany na bardzo czystym alkoholu metylowym, w przeciwnym razie wartość jego działania znacznie się zmniejsza, miano jest zmienne, wskutek czego otrzymujemy wyniki złe).

Roztwór alkoholowy bromu przygotowuje się w ten sposób, że czysty alkohol metylowy (metanol) całkowicie wysyca się suchym NaBr, do czego bierze się na 100 cm. metanolu 12—15 gr. Na Br. Do przefiltrowanego roztworu dodaje się bromu, do otrzymania $^1/_{10}$ N. roztworu, i ustala miano. Miano tak przy próbie ślepej, jak i przy odmiareczkowaniu nadmiaru Br. po procesie bromowania oznacza się przez dodanie 10% roztworu KJ i odmiareczkowanie wydzielonego J, $^1/_{10}$ N — roztworem $Na_2S_2O_3$ lub arseninem sodowym ½ N.

Roztwór bromu należy przechowywać w ciemnem naczyniu, sprawdzając miano od czasu, do czasu. Tłuszcz, zależnie od wielkości liczby jodowej, odważa się w odpowiedniej ilości, do naczyńka z dobrze przyszlifowanym korkiem szklanym i rozpuszcza w 15 cm. czystego chloroformu. Do chloroformowego roztworu tłuszczu. dodaje się 40 cm. roztworu bromu, przyczem wydziela się obojętny NaBr. Przy tłuszczach z niższą lub średnią liczbą jodową ma pozostać mieszanina 20 min. w spokoju, przy tłuszczach zaś wyższą L. J. 2 godz.; po tym czasie nadmiar browydzielonego jodu $^1/_{10}$ N. roztw. $Na_2S_2O_3$. przyczem rozcieńcza się roztwór 50 cm. wody w celu łatwiejszego uchwycenia zmiany niebieskiej barwy skrobi. Miareczkowanie nadmiaru alkalicznego roztworu arseninu jest o tyle niepewne, że i ten ostatni utlenia się, sam przez się.

Proces tej metody, mimo swej prostoty w wykonaniu i krótkiego czasu, jaki potrzebny jest do przebiegu reakcji nie jest dość jasny. Przedewszystkiem alkohol metylowy nie jest uwzględniany w spisach odczynników farmakopealnych. Następnie alkohol metylowy, znajdujący się na rynku handlowym, jest zwykle zanieczyszczony i posiada znaczną ilość wody, wskutek czego przyrządzony roztwór bromu ulega bardzo prędkiej zmianie, miano się zmniejsza, wytwarzają się pochodnie bromometylowe, które bardzo niekorzystnie odczuwa się przy miareczkowaniu (działanie na błony śluzowe).

Pracując z czystem roztworem alkoholu metylowego i bromu, otrzymuje się wyniki zgodne z metodą Hübla.

L. W. Winkler[3]) podaje metodę, w której otrzymuje się brom z pewnej ilości $^1/_{10}$ N. roztworu $KBrO_3$ po dodaniu KBr i kwasu solnego.

Nadmiar bromu określamy bądź przez zmiareczkowanie $^1/_{10}$ N. roztworem $Na_2S_2O_3$, po uprzedniem dodaniu KJ, lub zredukowaniu kwaśnym arseninem sodowym, nadmiar którego odmiareczkowujemy $^1/_{10}$ N roztworem $KBrO_3$.

Ilość bromu, związana przez tłuszcz, oblicza się procentowo na równoważną ilość jodu. Reakcje jakie tu zachodzą, mogą być wyrażone według wzoru:

$$KBrO_3 + 5\ KBr + 6\ HCl = 3\ Br_2 + 6\ KCl + 3\ H_2O$$
$$Br_2 + As(OH)_3 + 3\ H_2O = 2HBr + As(OH)_3O$$

Miareczkowanie nadmiaru kwasu arsenawego, roztworem $KBrO_3$ aż do słabego-jasno cytrynowego zabarwienia, sprawia pewną trudność, gdyż zmiana barwy jest trudno-dostrzegalna, zwłaszcza przy niepomyślnych warunkach świetlnych, (np. przy lampie naftowej lub szarym pochmurnym dniu). W takich wypadkach uchwycenie końca reakcji, staje się trudne, farm. niemiecka poleca wtedy używać jako wskaźnika indygokarminy[4]). Według W. Winklera, a także doświadczenia robione przeze mnie z tym indykatorem nie dały lepszych wyników. Koniecznem jest zapoznanie się z przemianami barw przy tej metodzie lub jeszcze lepiej w/g., W. Winklera użycie 2 — 3 kropel 5% roztworu J w CCl_4 co daje wyniki pewniejsze. Sam proces wykonania tego oznaczenia w/g farm. niemieckiej przedstawia się następująco:

Potrzebne do tego roztwory mianowane i odczynniki.

Roztwór bromianu potasowego 1/10 N — 2,7837 gr. bromianu potasu, $KBrO_3$ rozpuszcza się w 1 litrze wody.

bromian potasu $KBrO_3$ (c. cz. 167,02)

Roztwór arseninu sodowego ok. ½ N—25 As_2O_3 (c. cz. 395, 84) i 12,5 gr. wodorotlenku sodowego rozpuszcza się przy ogrzewaniu w 25 cm. wody; następnie roztwór przesącza przez watę, watą przemywa wodą i roztwór uzupełnia do 1 litra.

Czterochlorek węgla CCl_4.

Gęstość 1,594. Punkt wrzenia 76° — 77°.

Kwas solny rozcieńczony (1 + 1)

„ „ stężony 38% HCl, o gęstości 1,19.

Bromek potasu KBr ogrubnie sproszkowany.

Roztwór indygokarminy:

0,2 części indygokarminy rozpuszcza się w 100 częściach wody; o ile całkowicie nie ropuści się, to po dodaniu kilku kropel roztworu NaOH następuje całkowite rozpuszczenie.

Indygokarmina.

Sól sodowa indygosulfonianu $(C_{10}H_8N_2O_2(SO_2Na)_2$.

Kwas fosforowy stężony,

zawierający 84% H_3PO_4. Gęstość około 1,7. Do uszczelniania korka.

Wykonanie.

W zależności od przypuszczalnej liczby jodowej odważa się dokładnie odpowiednią ilość tłuszczu do naczyńka o pojemności około 200 cm. z dobrze przyszlifowanym korkiem szklanym uszczelnionym przez pomazanie stężonym kwasem fosforowym. Odważony tłuszcz względnie olej, rozpuszcza się w 10 ccm. czte-

rochlorku węgla, w razie potrzeby ostrożnie podgrzewa. Następnie dodaje się 50 ccm. 1/10 N roztworu $KBrO_3$, 1 gr. KBr ogrubnie sproszkowanego i 10 ccm. rozcieńczonego kwasu solnego, zamyka natychmiast naczyńko, silnie wykłóca, ażeby Br przeszedł całkowicie do czterochlorku węgla i pozostawia mieszaninę na 2 godziny w ciemności, przyczem w ciągu 1-szej godziny kilkakrotnie skłóca się. Po tym czasie reakcja zachodzi prawie całkowicie; przy olejach wysychających albo tranach, przedłuża się przebieg reakcji na 20 godzin. Następnie przy ostrożnem odchyleniu korka, dodaje się 10 cm. ½ N. roztworu arseninu sodowego, zakorkowuje i wykłóca, aż do odbarwienia. Wtedy dodaje się jeszcze 20 cm. stężonego kwasu solnego i miareczkuję ostrożnie kłócąc 1/10 N. roztw. $KBrO_3$, aż do wystąpienia zaledwie dostrzegalnego, słabego jasno-żółtego zabarwienia. Miareczkowanie przeprowadza się przy padającym, dobrym świetle dziennem, trzymając bezpośrednio poza naczyniem biały arkusz papieru. Jeżeli miareczkowanie przeprowadza się przy niepomyślnem świetle dziennem, albo przy świetle lampy, wtedy zadaje się odbarwiony roztwór 2-ma kroplami roztworu indygokarminy i miareczkuje się, ostrożnie mieszając, 1/10 N. roztworem $KBrO_3$, aż do odbarwienia. Wkrótce, kiedy roztwór w czasie miareczkowania stanie się jaśniejszym, dodaje się jeszcze jedną kroplę wskaźnika; mieszaninę reagującą, po każdem dodaniu kropli $KBrO_3$, miesza się dokładnie. Przy każdym procesie badania,, przeprowadza się dwie próby ślepe w celu ustalenia stężenia ½ N. roztworu arseninu sodowego względem 1/10 N. roztworu $KBrO_3$, w ten sposób, że 10 ccm. CCl_4, 25 cm. ½ N. roztworu $KBrO_3$ 25 cm. wody, 1 gr. ogrubnie sproszkowanego bromku potasowego, 10 cm. rozcieńczonego kwasu solnego odmierza się i pozostawia się w takich samych warunkach, jak przy procesie bromowania tłuszczu; po odpowiednim czasie dodaje się pipetą 10 cm. ½ N. arseninu sodowego i 20 cm. dymiącego kwasu solnego i miareczkuje 1/10 N. roztworem $KBrO_3$ jak podano wyżej.

Liczba jodowa (jodowo-bromowa) oblicza się w/g. wzoru:

$$\frac{(a - b) \cdot 1{,}2692}{f}$$

Przyczem a = liczbie ccm. 1/10 N. roztw. $KBrO_3$, która została zużyta przy procesie bromowania danego tłuszczu lub oleju, (50 ccm. + ilość ccm. zużytych przy odmiareczkowaniu), b = liczbie ccm., 1/10 N. roztworu $KBrO_3$, którą zużyto przy próbie ślepej; (25 ccm. + ilość ccm. dodanych przy odmiareczkowaniu). f = użytej ilości tłuszczu lub oleju w gramach. Przytem należy uważać, aby ilości bromu związane przez tłuszcz, a pozostające w stanie wolnym, były sobie równe, t. j. (a — b) winno wynosić około 25 ccm.

Przykład obliczenia liczby jodowo-bromowej:

1. Oleum. Gossypii.

Ślepa próba:

10 ccm. CCl_4, 25 ccm. 1/10 N. roztw. $KBrO_3$ + 25 ccm. wody, 1 g. ogrubnie sproszkowanego KBr i 10 ccm. rozcieńczonego kwasu solnego, pozostawione na 2 godziny. Następnie dodano 10 cm. ½ N. — roztw. arseninu sodowego i 20 ccm. dymiącego kwasu solnego i miareczkowano 1/10 N. roztw. $KBrO_3$.

Zużyto 25,1 + 25 ccm. (poprzednio dodanego) = 50. 1 ccm. 1/10 N. roztw. $KBrO_3$, względem 10 cm. około ½ N. roztworu arseninu sodowego.

Określenie:

Odważono: 0,2724 gr. tłuszczu. Czas działania 2 godz.

Użyto: 23,8 ccm. 1/10 N. roztw. $KBrO_3$.
Dodano: 50,0 ccm. „ „ „
Razem 73,8 ccm. „ „ „

Według wzoru: $\frac{(a - b) \cdot 1{,}2692}{f} =$

$$\frac{(73{,}8 - 50{,}1) \cdot 1{,}2692}{0{,}2724} = \frac{23{,}7 \cdot 1{,}2692}{0{,}2724} := 110{,}5$$

Liczba jodowa wynosi przeto 110,5.

Poniżej załączam tabelki mych określeń, kilku olejów w/g powyższych 3 metod obszerniej przezemnie opisanych:

WYNIKI OZNACZEŃ W/G METODY HÜBLA.

Rodzaj tłuszczu	Czas trwania	Ilość zużyt. ccm.1/10N KBrO3.	Ilość odważ. tłuszczu w gr.	Liczba jodowa
Ol. Cacao	4 g.	16,16	0,5648	36,3
„ Olivar..	4 „	23,12	0,3486	84,1
„ Amygd.	4 „	27,36	0,3669	94,6
„ Gossypii	4 „	19,36	0,2202	111,1
„ Lini	24 „	24,24	0,1657	185,6

WYNIKI OZNACZEŃ W/G FARM. NIEMIECKIEJ

Rodzaj tłuszczu	Czas trwania	Ilość zużyt. ccm.1/10N KBrO3	Ilość odważ. tłuszczu w gr.	Liczba jodowa.
Ol. Cacao	2 g.	21,3	0,7275	37,1
„ Olivar.	2 „	20,0	0,2921	86,9
„ Amygd.	2 „	24,3	0,3208	96,1
„ Gossypii	2 „	23,7	0,2724	110,5
„ Lini	20 „	34,6	0,2258	194,0

WYNIKI OZNACZEŃ W/G METODY KAUFMANA

Rodzaj tłuszczu	Czas trwania	Ilośc zużyt. ccm.1/10N KBrO3	Ilośc pobr. tłuszczu w gr.	Liczba jodowa
Ol. Cacao	20 min.	12,83	0,4397	37
„ Olivar.	20 „	26,04	0,3697	88
„ Amygd.	20 „	26,76	0,3759	90,3
„ Gossypii	20 „	28,10	0,3253	106,5
„ Lini	2 g.	37,06	0,2126	174
„ Lini	20 „	33,49	0,1728	193,2

Jak widzimy z powyżej podanych wyników liczby jodowe są mniej więcej zgodne z wymogami farmakopei.

Najbardziej zbliżone wyniki otrzymujemy metodą Hübla i Winklera w/g przepisu farm. niemieckiej. Metoda H. P. Kaufmana, przy której pracujemy roztworem alkoholowym bromu jest cokolwiek kapryśna. Czas określony dla procesu bromowania 20 min. dla liczb jodowych niższych jest wystarczający, dla średnich za krótki.

Prawdopodobnie dla oleju lnianego, czas trwania reakcji 20 godz. przy met. W. Winklera, jest za duży, gdyż liczbę jodową tegoż oleju daje większą.

Po omówieniu wszystkich danych pierwszeństwo należy się metodzie W. Winklera. Uwagi krytyczne tej metody zostały ostatecznie wyjaśnione w jego pracy[3]) (1927 r.).

Zastosowanie przez L. W. Winklera kwaśnego arseninu zamiast zasadowego, jak również $\frac{1}{4}$ N. arseninu zamiast $\frac{1}{2}$ N. i cały szereg innych poprawek usunęło prawie całkowicie braki tej metody i powiększyło ścisłość wyników.

Do uwag powyższych zastosowałem się całkowicie, skracając również czas trwania procesu, przy tłuszczach z małą i średnią L. J. do pół godziny, przy oleju lnianym do 2 godz.

WYNIKI OZNACZEŃ W/G WSKAZÓWEK L. W. WINKLERA.

Rodz. tłuszczu	Czas trwania	Ilość ccm. zużyt. 1/10 N roztw.	Ilość pobr. tłuszczu w gr.	L. J. Br.
Ol. Cacao	30 m.	18,2	0,6500	35,7
„ Olivar.	30 „	29,1	0,4397	84,0
„ Amygd.	30 „	32,8	0,4423	94,0
„ Gossypii	30 „	26,6	0,303	111,0
„ Lini	2 g.	24,8	0,1682	187,0
„ Lini	20 „	35,0	0,2287	194,0

Jak już wyżej wspomniałem, polecony wskaźnik indygokarmina w przepisie farm. niemieckiej, nie dał mi znacznych korzyści. Przy miareczkowaniu trzymałem się wskazówek L. W. Winklera, miareczkując najpierw przy świetle dziennem, a gdy zapoznałem się już dostatecznie z przemianami barw, mogłem również śmiało miareczkować przy świetle żarówek elektrycznych 50 świecowych[2]),

Poniżej załączam tabelkę wyników L. J. (halogenowych), otrzymanych w/g metod opisanych powyżej:

Rodzaj tłuszczu	Met. Hübla	Przepis. farmak. niemiec.	H. P. Kaufmana	W. W. Winklera
Ol. Cacao	36,3	37,1	37,0	35,7
„ Olivar	84,1	86,9	88,0	84,0
„ Amygd.	94,6	96,1	90,3	94,0
„ Gossypii	111,1	110,5	106,5	111,3
„ Lini	185,6	194,5	174,0	187,0

Widzimy, że wyniki są prawie, że zgodne.

Małe odstępstwa dadzą się zauważyć przy metodzie Kaufmana. Liczba jodowa według przepisów farm. niemieck. dla oleju lnianego wypada cokolwiek za duża, gdyż zapewne czas trwania 20 godz. jest w tej reakcji za długi. To zostało sprawdzone zgodnie ze wskazówkami L. W. Winklera skracając czas trwania procesu z małą i średnią liczbą jodową do $\frac{1}{2}$ godz. przy oleju lnianym do 2 godz. W ten sposób otrzymałem wyniki prawie że zgodne.

Ażeby się przekonać o wartości powyżej opisanych metod, starałem się zastosować do mych doświadczeń związek o stałej liczbie jodowej. Do tego celu użyłem kwasu olejowego o teoretycznej liczbie jodowej 89,9 wyliczonej w/g wzoru: Ciężar cząsteczkowy kwasu olejowego 282,27. Jedna cząsteczka kw. olejowego potrzebuje do wysycenia 2 atom. jodu=—126,92×2=253,84

$$282{,}27 \text{ — } 253{,}84 \qquad\qquad X = 89{,}9$$
$$100 \qquad X$$

Załączona tabelka podaje wyniki tych doświadczeń przy zastosowaniu zmiany niektórych czynników, jak światła i czasu.

OZNACZENIE L. J. BROMOWEJ KW. OLEJOWEGO.

Metody	Warunki zewn.	Czas trwania	Ilość ccm. 1/10 rozt.	Ilość wag kwasu olejowego	L. J. Br.
Hübla	na świetle	4 g.	16,6	0,2478	84,0
„	„ „	4 g.	18,94	0,2836	84,0
Przep. farm. niem.	w ciemn.	2 g.	21,0	0,3192	83,0
„	na świetle	2 „	22,4	0,2639	100,1
Kaufmana	„ „	20 m.	18,2	0,2743	84,0
W. Winkl.	„ „	½ g.	21,2	0,2446	91,3
„	w ciemn.	½ „	21,4	0,3044	89,2
„	„ „	45 m.	22,4	0,305	91,0

RÉSUMÉ:

1. Najpraktyczniejszą okazała się metoda L. W. Winklera, przy zastosowaniu wskazówek podanych w ostatniej jego pracy. Ze względu na tanie odczynniki, krótki czas trwania reakcji $\frac{1}{2}$ i 2 godz. i ścisłość wyników zasługuje na wprowadzenie tak do farm. polskiej, jak i do laboratorjów.

2. Światło dzienne przy metodzie L. W. Winklera musi być zupełnie wykluczone.

3. Ilość tłuszczu należy tak dobierać, z przybliżoną ścisłością, aby połowa ogólnej ilości bromu pozostawała w stanie wolnym: przy tłuszczach z mniejszą liczbą jodową (poniżej 100) odstępstwo to może wahać się $\pm$ 10%, przy tłuszczach z większą liczbą jodową (ponad 100) $\pm$ 5%.

LITERATURA.

1. Materjały do farm. polskiej str. 65.
2. Archiv. d. Pharm. 264. 559. (1926 r.)
3. Archiv. d. Pharm. 202. 554 (1927 r.)
4. Deutsches Arzneibuch 6 Ausg. 1926 r. Allg. Bestim. str. LI.

Referaty z czasopism obcych.

O WYKRYWANIU ACETONU W ALKOHOLU CZUŁY SPOSÓB WYKONYWANIA PRÓBY JODOFORMOWEJ.

J. M. Kolthoff (Pharm. Weekl. 1925, 62, 652)

Przy wykonywaniu próby jodoformowej autor używa chloraminy (p.—toluenosulfochloramid), działającej utleniająco podobnie do pochlorynów. Roztwory chloraminy są jednakże znacznie trwalsze od podchlorynów. Do 10 cm.³ badanej cieczy dodaje się 100 mg. KJ, 100 mg. chloraminy i 10 — 20 kropel 4 N.-roztworu ługu, poczem ogrzewa się do 60⁰. Przy stężeniu alkoholu 5 na 1000 już w ciągu minuty, przy stężeniu 0,25 na 1000 po upływie godziny wydziela się jodoform, niekrystaliczny i czerwonawo zabarwiony. Po krystalizacji z alkoholu możemy otrzymać modyfikację żółtą. Jest to próba na aceton bardzo czuła. W obecności 2 mg. acetonu w litrze, tworzy się bez ogrzewania po 10 minutach żółty osad jodoformu. Przy użyciu węglanu sodowego zamiast wodorotlenku, czułość reakcji spada, można wtedy wykryć 4 mg. acetonu w litrze. Ażeby wykryć aceton w alkoholu, należy użyć zamiast NaOH amonjaku. Przy stężeniu 1 na 10000 po upływie 2 godzin powstaje słabe zmętnienie. Prawdopodobnie będzie można użyć chloraminy przy wykrywaniu acetonu w moczu.

S. K.

WYKRYWANIE ALKOHOLU METYLOWEGO W OBECNOSCI ALKOHOLU ETYLOWEGO.

Ch. H. Wall. Chem. Zentrabl. 1924. I, 1420.

Autor proponuje następujący sposób. Próbę badaną rozcieńcza się do 5% obj. alkoholu. W probówce z podziałkami, do 5 cm³ cieczy rozcieńczonej dodaje się 5 — 6 kropel kwasu fosforowego, 2 cm.³ wodnego 3% $KMnO_4$, po 10 minutach dodaje się 1 cm.³ 10% roztworu kwasu szczawiowego, poczem pozostawia się mieszaninę w spokoju, aż stanie się brunatną i przezroczystą. Wtedy dodaje się 5 cm.³ rozcieńczonego kwasu siarkowego (1 + 3) i 5 cm.³ fuksyny odbarwionej SO_2, ciecz skłóca się i znów pozostawia na 10 minut. Obecność alkoholu metylowego zostaje stwierdzoną, jeżeli nitka wełniana zabarwiona zostanie na kolor, zależnie od zawartości alkoholu, niebieski lub fioletowy. Czułość reakcji: 1 cz. alkoholu metylowego w 500 cz. alkoholu etylowego. Przy mniejszej zawartości należy ciecz poddać destylacji frakcjonowanej, tak, aby 1 cm.³ destylatu odpowiadał 10 cm.³ próby badanej. Czynnikiem szkodliwym przy wykonywaniu reakcji powyższej jest gliceryna, w razie obecności, której można otrzymać błędne rezultaty.

S. K.

O WYSTĘPOWANIU ALKOHOLU METYLOWEGO W DYMIE PAPIEROSOWYM.

C. Neuberg i B. Ottenstein (Biochem. Zeitschr. 1927, 188, 217—227).

Według badań autorów, liście tytoniu i wyroby tytoniowe zawsze zawierają alkohol metylowy, ilość którego stale spada, skoro liść świeży stopniowo przechodzi w produkt zdatny do palenia. Podczas fermentacji ilość alkoholu metylowego, związanego w postaci estrów, spada z 9‰ na 1‰ przy tytoniu cygarowym, przy tytoniu zaś papierosowym do 5 — 7‰. Przy paleniu wiele alkoholu metylowego przechodzi do dymu, który znów zostaje przez organizm wdychany. Obecność formaldehydu zauważono w nieznacznych tylko śladach. Alkohol metylowy, występujący w dymie, pochodzi przedewszystkiem z połączeń estrowych, oprócz tego pewną część alkoholu metylowego dostarcza metoksyl zawarty w ligninie w postaci eterowej. Badania przeprowadzono bądź to przy sztucznem, bądź to przy naturalnem paleniu. Przy sztucznem paleniu posługiwano się zmodyfikowanym aparatem J. Habermania (Zeitschr. physiol. Chemie 1901, 33, 71). Do kondensacji lotnych składników użyto skroplonego powietrza. Gazy spalinowe zostały przeprowadzone do dwuch rurek Peligota, umieszczonych w naczyniu Dewara. Tam też kondensowały się wszystkie składniki dymu. Po doprowadzeniu do pewnej objętości i zakwaszeniu kwasem siarkowym, ciecz poddano destylacji i określono alkohol metylowy według Fellenberga. W podobny sposób przeprowadzono badania z dymem naturalnym. Okazało się, że tylko dziesiąta część całej ilości alkoholu metylowego z dymu tytoniowego opuszcza organizm przy oddychaniu. Reszta alkoholu rozpuszcza się w ślinie i w postaci takiego wodnego roztworu zostaje zabsorbowana. Człowiek, używający dziennie około 10 cygar, spala 70 g. tytoniu i wdycha ok. 42 mg. alkoholu metylowego. Człowiek używający 20 papierosów dziennie, spala ok. 20 g. tytoniu i wdycha ok. 40 mg. alkoholu metylowego. Ponieważ alkohol metylowy wykazuje działanie kumulacyjne, autorowie dochodzą do wniosku, że wskutek długoletniego palenia mogą wystąpić objawy zatrucia, działanie ostatnie zwłaszcza wtedy się spotęguje, skoro wezmą udział i inne trucizny dymu tytoniowego.

S. K.

OKREŚLENIE NIKOTYNY W TYTONIU.

Zauważono, że zmętnienie roztworu nikotyny można usunąć za pomocą gipsu. Ponieważ połączenia wyższych kwasów tłuszczowych z wapniem są nierozpuszczalne, zaleca się wydobycie nikotyny zapomocą $Ca(OH)_2$ zamiast dawniej używanego ługu potasowców. Postępuje się w sposób następujący: Miesza się w moździerzu 10 g. wysuszonego, sproszkowanego tytoniu z 2 g sproszkowanego wodorotlenku wapnia, poczem zwilża się wodą i w przeciągu 15 minut miesza dokładnie, poczem dodaje gipsu ciągle mieszając aż powstanie jednorodny proszek. Utworzony produkt przenosi się do kolby Kjeldahla, dodaje 50 cm.³ eteru etylowego i 50 cm.³ eteru naftowego, kolbę zamyka się i wytrząsa przez 15 minut na maszynie trzęsącej. Potem odwirowuje się, sączy przez sączek zakryty, w celu

uniknięcia strat wskutek ulatniania się, i odmierzoną ilość przesączu miareczkuje, używając jodeozyny, jako wskaźnika, $^1/_{10}$N. H_2SO_4. W wypadkach wątpliwych można określić nikotynę polarymetrycznie, przyczem postępuje się w sposób podany powyżej, tylko zamiast eteru etylowego i naftowego używa się, jako rozpuszczalnika toluenu.

H.Rundshagen — Chem. Ztg. 1926, 50, 42.

S. K.

ŚRODKI DEZYNFEKCYJNE, ICH SKŁAD CHEMICZNY I DZIAŁANIE.

Kwasy organiczne działają naogół silniej dezynfekcyjnie, niż kwasy nieorganiczne, — a siła działania jest odwrotnie proporcjonalna do ciężaru drobinowego.

Sole kwasów organicznych posiadają działanie słabsze w roztworach obojętnych, w roztworach jednak kwaśnych wydzielają wolne kwasy i dlatego soli tych używa się do konserwacji przetworów owocowych, które mają charakter kwaśny. (użycie Natr. salic. i Natr. benzoic.).

Dla dezynfekcji wewnętrznej organizmu, używamy takich połączeń, które dopiero w przewodzie kiszkowym wydzielają kwas salicylowy (np. Bismutum salicyl., salolum etc.). Ma to wielkie znaczenie z tego względu, iż kwas salicylowy jest prawie nierozpuszczalny w wodzie i organizm trudno go znosi, działa bowiem na błonę śluzową.

Salol dopiero w przewodzie kiszkowym rozkłada się pod wpływem enzymów na fenol i kwas salicylowy. Kwas salicylowy neutralizuje się pod wpływem alkalicznej reakcji kiszek, a jednocześnie tworzą się fenolany i tem tłumaczy się, iż grupa fenolowa nie działa w organizmie trująco, i że można przyjmować względnie znaczne ilości salolu bez szkody dla zdrowia. Salol użyty do pasty do zębów lub ran w środowisku obojętnem wykazuje działanie fenolu i kwasu salicylowego.

Tam, gdzie preparaty salicylowe nie odczepiają kwasu salicylowego, niema działania, przeto np. acidum acetylo-salicylicum nie wywiera działania dezynfekcyjnego.

Działanie dezynfekcyjne olejków eterycznych objaśnia się tem, — iż zawierają one nietylko terpeny, lecz także produkty ich utlenienia jak: alkohole, fenole, aldehydy, ketony.

Mentol np. powstrzymuje rozmnażanie stafilokokków w rozcieńczeniu 1:6000, kamfora 1:600. Bacterium typhi ginie od mentolu przy stężeniu I:18000, a kamfory 1:30000. Olejek terpentynowy zabija stafilokokki w stężeniu 1:15000, prawdopodobnie tworzy się nadtlenek wodoru, skutkiem słabo kwaśnej reakcji terpentyny.

Działanie fol. uvae ursi przy rzeżączce objaśnia się nietylko zawartością kwasu garbnikowego,—ale przedewszystkiem zawartością glukozydów: ursonu, arbutyny i metylo-arbutyny, które rozszczepiając się, dają cukier i hydrochinon oraz metylo-hydrochinon.

Słabo antiseptyczne działanie eteru można objaśnić, prócz obniżenia ciepłoty, także tworzeniem się nadtlenku wodoru przy ulatnianiu się eteru.

Aldehydy alifatyczne działają przeważnie słabiej niż aromatyczne, za wyjątkiem formaliny, która zabija stafilokokki, bakterje tyfusu brzusznego w rozcieńczeniu 1:20000, i nie psuje metali, jak sublimat. Nadaje się do dezynfekcji takich rzeczy, które nie znoszą kwasów mineralnych i wysokiej temperatury. Do mycia rąk formalina nie jest odpowiednia, gdyż 2% roztwór wywołuje egzemę, lepiej przeto używać lizoformu (formalinowego roztworu mydła potasowego), tem bardziej, iż mydło potasowe wzmaga bakterjobójcze działanie preparatu. W niższej temperaturze formalina polimeryzuje się na paraformaldehyd $(H\ C\ O\ H)_3$, masę białą nie okazującą tak silnego działania jak formalina. Przy ogrzewaniu jednak paraformaldehydu tworzy się znów formaldehyd.

Do wewnątrz formaliny używać nie można, działa bowiem źle na błonę śluzową, — jednakowóż używamy jej do dezynfekcji organizmu w postaci preparatów formalinowych, jak: urotropina, tannoform, tannopin, hexal, i t. p.

Widoczne miejsce między środkami dezynfekcyjnemi, zajmują mydła, a ich działanie objaśnia się następująco: Mydła, będące solami wyższych kwasów tłuszczowych, ulegają w wodzie hydrolizie, wydzielając z jednej strony wolne alkalja, które rozpuszczają tłuszcz naskórny, i w ten sposób umożliwiają przenikanie przez skórę rozpuszczonego w mydle środka dezynfekcyjnego. Z drugiej strony, tworzą się wolne kwasy tłuszczowe dające emulsję z roztworem mydła i zmywające brud mechanicznie. Mydła adsorbują bakterje, a wreszcie zwiększają rozpuszczalność fenolu i ich homologów, dodanych do mydła, zaś drażniące działanie formaldehydu na skórę roztwór mydła osłabia. Do tego celu naajlepszem mydłem jest Sapo viridis.

Niektóre barwniki anilinowe wywierają również działanie bakterjobójcze. Np. barwnik akrydynowy trypaflawina zabija bact. coli w stężeniu 1:100000,— stafilokokki w stężeniu 1:200000, a gonokoki w stężeniu 1:400000. Do dezynfekcji jamy ustnej używamy roztworu 1:1000,—który zabija w ślinie w ciągu pół godziny bakterje dyfterytu i streptokokki. Silniej jeszcze działa drugi barwnik, flavicid.

Nie jest rzeczą obojętną, w czem rozpuszczony jest środek dezynfekcyjny, — w wodzie, alkoholu lub tłuszczu. Naidealniejszym rozpuszczalnikiem jest woda. Np. wodny roztwór sublimatu działa szybciej i energiczniej na bact. antracis, niż roztwór alkoholowy. Taksamo spirytusowy roztwór acid. carbolic. działa słabiej, niż roztwór wodny.

Wpływ stężenia jest niejednostajny. Bardzo słabe stężenia środków dezyfekcyjnych nie tylko nie zabijają bakteryj, lecz przyczyniają się do ich rozwoju. Słabe roztwory soli cynku, pomagają do rozwoju pleśni, słabe roztwory kwasów organicznych i nieorganicznych i soli metali ciężkich, sprzyjają rozwojowi drożdży. Czapek objaśnia fakt powyższy tem, iż komórki reagują na wszelkie wpływy zewnętrzne wzmocnieniem swej siły obronnej i rozrodczej. Koncentracja krytyczna, t. j. ta przy której komórka ginie, jest rozmaita dla różnych bakterji.

Przy haloidach — ma znaczenie nie tyle stężenie, ile absolutna ilość środka dezynfekcyjnego.

Chlor np. zabija stafilokki w przeciągu dziesięciu minut w roztworze 1/1000 do 1/5000 N, — słabsze roztwory zaś np. 1/10000 N potrzebują 20 minut, gdyż

potrzeba dłuższego czasu, by chlor doszedł do celu działania. Siła działania nie zawsze jest wprost proporcjonalna do stężenia, np. 3.5% roztwór chlorku miedzi działa silniej niż roztwór 14%. Powodem tego jest przedewszystkiem zmniejszenie jonizacji w większem stężeniu, a następnie to, że w silniejszych roztworach jony tworzą skupienia słabiej działające.

Podwyższenie temperatury wpływa zawsze dodatnio, w myśl prawa Vanthofa, według którego podwyższenie temperatury o 10^0 przyśpiesza 2 do 3 krotnie reakcję chemiczną, a więc i procesy biochemiczne wewnątrz komórki. Swierdzono, że podwyższenie ciepłoty o 10^0 wzmaga działanie środka dezynfekcyjnego o 1.5 do 2.7 razy dla stafilokokków, a 2.5 do 4 razy dla bact. antracis.

Kombinowanie różnych środków dezynfekcyjnych ma również duży wpływ, — gdyż skutkiem tego zwiększa się rozpuszczalność w wodzie, albo też osłabiają się własności drażniące skórę i błony śluzowe, lub też rozkład opóźnia się i resorbcja następuje dopiero w przewodzie jelitowym organizmu.

in.

(Chimiko Farmacewt. Żurnal, grudzień 1927).

Na marginesie broszury „Podziemia Zamku Poznańskiego".

Chcąc w pewnej mierze przyczynić się do zrealizowania planów, powziętych przez Zarząd Koła Farmaceutów Uniwersytetu Poznańskiego przez wydanie broszury „Podziemia Zamku Poznańskiego" pragnę ze swej strony uzupełnić niektóre braki, oraz sprostować pewne nieścisłości, które jakkolwiek nie obniżają może wartości samej broszury, to jednak mogłyby wpłynąć na niekorzyść tejże, co chyba nie byłoby pożądanem, ze względu na sam cel, jaki Redakcja chciała osiągnąć.

Z prawdziwą przyjemnością podnieść należy na wstępie wysiłki Zarządu Koła Farmaceutów U. P., który pomimo przeciążenia pracą, w trudnych naprawdę warunkach, nie zapomina o stosunkach koleżeńskich i samopomocowych, tym tak ważnym czynniku w życiu akademickiem.

Sama broszura, wydana w styczniu b. r. nie wyczerpuje jednak w zupełności historji Oddziału Farmaceutycznego i jego obecnego stanu, przeciwnie znajdujemy w niej z jednej strony niekiedy wiele rzeczy nieścisłych, choćby np. w spisie wykładających, z drugiej strony brak wielu rzeczy, związanych ściśle z historją Oddziału Farmaceutycznego; uzupełnienie więc tych braków, oraz sprostowanie niektórych rzeczy, będzie niejako dopełnieniem całości broszury, która zwłaszcza wśród starszego społeczeństwa winna znaleźć należne jej miejsce.

Jakkolwiek wydawcy przyświecał piękny cel, nie mniej jednak dziwić się trzeba nie tyle oczywiście złej woli, ile raczej niedopatrzeniu ze strony Redakcji, która między innemi podaje takie np. rzeczy, że pierwsze studja farmaceutyczne, których organizację powierzono Prof. A. Korczyńskiemu, odbywały się bez określonego planu — otóż śmiem twierdzić, że wręcz przeciwnie, studja podówczas napewno odbywały się podług przepisów, stosowanych na Uniwersytetach niemieckich, które wyraźnie przewidywały 4 semestry (das akademische Studium von mindestens 4 Halbjahren) zwłaszcza, że istniała już podówczas stała Komisja, przewodniczącym której był ś. p. Prof. Dr. H. Święcicki, a członkami tejże profesorowie Korczyński, Niklewski i Denizot, oraz Dr. Jurkowski i radca Jasiński.

Czy istniało studjum, które obejmowało obowiązkowy okres 4 trymestrów — nie wiem — skąd zaś czerpano te wiadomości, nie moją rzeczą dociekać. Cała ta sprawa z początkiem studjów przedstawiała się przypuszczalnie tak, że kandydatom zaliczano czas przesłuchania obowiązkowych przedmiotów na innych Uniwersytetach, o ile tylko mogli się tem wykazać, ci zaś, którzy przesłuchali tylko kurs częściowo, musieli dopełniać takowy w Poznaniu.

Przy omawianiu trudności, z jakiemi walczyć musieli w pierwszej linji organizatorowie Oddziału, przytoczono wysiłki i trudy nad zorganizowaniem Zakładu Chemji farmaceutycznej i to dosyć jasno i obszernie, natomiast nie wspomniano zupełnie o tworzeniu innych zakładów, jak Farmakognozji i Farmacji Stosowanej, które w tym samym czasie walczyły z niemniejszemi trudnościami w czasie ich organizowania.

Przystępując do podanego spisu profesorów i wykładających, zaznaczyć muszę, że podano tu cały szereg rzeczy, nie zupełnie zgodnych ze stanem faktycznym i tak: Farmację stosowaną wykłada Zast. Prof. Dr. Jurkowski, który od 3 lat nie jest już adjunktem, a który to etat zajmował przez 2 lata asystent st. Mag. S. Florczak, a obecnie asystent st. Mag. J. Wrzesień. W dalszym ciągu czytamy: Wstęp do receptury wykłada Apt. Mąkowski. O ile chodzi o uniwersytecki spis wykładów, a tylko ten chyba jest miarodajnym, to ani w roku akademickim ubiegłym, ani w bieżącym Apt. Mąkowski żadnego wstępu do receptury nie wykładał i nie wykłada, natomiast wykłada propedeutykę farmacji, o czem znowu w podanym spisie niema zupełnie wzmianki. Nie chcę tu bynajmniej odmawiać kwalifikacji w tym kierunku P. Apt. Mąkowskiemu, idzie tu tylko o stwierdzenie stanu faktycznego.

Wstęp do receptury w ubiegłym roku akademickim prowadził Mag. S. Florczak, w bieżącym zaś roku w trym. I zastępczo tylko prowadził Adjunkt Dr. Kierzek, który z drugiej strony nigdy nie prowadził i nie prowadzi receptury, którą dotychczas wykładał zawsze Doc. Dr. Jurkowski. Dziwnemi trochę wyglądają fakty, że studenci, słuchający wykładów, nie znają dobrze swych wykładających, jak to ma również miejsce przy systematyce leków, której nie wykłada znowu Dr. Jan Bader (jakkolwiek figuruje w spisie wykładów), który od pół roku jest zastępcą firmy E. Merck, ze stałem miejscem zamieszkania w Warszawie; o ile mi wiadomo, systematykę leków wykłada w bieżącym roku akademickim asystent Zakładu Farmacji stosowanej Mag. J. Wrzesień.

Na jedną jeszcze rzecz, może nieco drażliwą zwrócić muszę uwagę, a mianowicie: w podanym osobowym spisie nie odróżnia się zupełnie profesorów gimnazjalnych od profesorów Uniwersytetu i tak Pp. Węgrzynowicz, wykładający stechjometrję, i Ślebodziński, wykładający matematykę wyższą, są tylko profesorami gimnazjalnymi, co też należało uwzględnić, stosownie zresztą do spisu wykładów.

Po krótkiem i bardzo zresztą pobieżnem omówie-

niu tych rzeczy, o których w broszurce mowa, chcę z przykrością podnieść obecnie te rzeczy, o których mówi się bardzo mało, względnie zupełnie się nic nie mówi. Nie wglądając w motywy, jakiemi kierowano się przy wydawaniu broszurki „Podziemia Zamku Poznańskiego" uważam, że skoro chodziło o zaznajomienie całej przedewszystkiem farmacji z warunkami, w jakich pracują słuchacze farmacji, to uwzględnić należało oprócz Zakładu Chemji farmaceutycznej i inne zakłady, jak botaniki i uprawy roślin lekarskich, dalej farmacji stosowanej, które to zakłady mieszczą się również w Zamku, a które pracują w tak samo trudnych warunkach, co i Zakład Chemji farmaceutycznej.

I tak cały Zakład Farmacji Stosowanej mieści się w jednej ubikacji, z przyległym bardzo małym pokoikiem dla kierownika tegoż zakładu i już nie pokoikiem, a celką więzienną dla asystenta, a przecież farmacja stosowana, to mojem zdaniem jedna z dziedzin dla zawodu aptekarskiego bardzo ważna. A dalej Zakład botaniki i uprawy roślin lekarskich, kierownikiem którego jest Prof. Dr. J. Dobrowolski, czy także należy do uprzywilejowanych? Sądzę, że nie — skoro z otwarciem tej katedry przed 2 laty, zakład powyższy nie posiadał ani jednego mikroskopu (!), tak że początkowo ćwiczenia odbywały się w Zakładzie Farmakognozji. Pomimo wszystko Redakcja uważała za stosowne nie tylko nic o tem nie wspomnieć, ale nawet nie zamieściła fotografji kierowników powyższych zakładów, czy może dlatego, że to faktyczni profesorowie Oddziału Farmaceutycznego?

Nie chcę wiele wspominać o Katedrze Farmakognozji, przy której jestem asystentem, aby nie posądzono mnie o stronniczość, dla informacji jednak podam, że Zakład na 140 ćwiczących posiada jedną salę wykładową (równocześnie i do ćwiczeń), która pomieścić może maximum 25 osób i jednego asystenta, dla którego wcale nie posiada oddzielnego pokoju (żeby choć celka więzienna na wzór zamkowych!).

To byłyby mojem zdaniem najważniejsze usterki, które wyniknąć musiały z niezupełnie dokładnej znajomości rzeczy przez Redakcję, która winna była albo ściśle trzymać się pewnych faktycznych danych stosownie do rok rocznie wydawanej Kroniki Uniwersytetu Poznańskiego, spisu wykładów i składu Uniwersytetu, w których Redakcja znalazłaby dokładne wszystkie dane, względnie należało zwrócić się do kompetentnych osób, jak np. Dyrektora Oddziału z prośbą o udzielenie ściślejszych informacji w sprawach wątpliwych.

Reasumując w tej sprawie moje wywody, zaznaczam, że nie mając żadnych ubocznych względów na uwadze, pragnąłem jedynie dla lepszego oświetlenia dodać, względnie uzupełnić te rzeczy w „Podziemiach Zamku Poznańskiego", które bądź to nie odpowiadały faktycznemu stanowi, bądź też zostały zupełnie w broszurce pominięte.

Ze swej strony niech wolno mi będzie dodać, że młodzież farmaceutyczna naszego Uniwersytetu, skupiona w Kole Farmaceutów, robi wszystko co może, aby dla przyszłej młodej farmacji uczynić warunki pracy znośniejszemi, za co należy się jej całkowite uznanie.

W zakończeniu niech wolno mi będzie zaapelować do całej polskiej farmacji, by kupieniem broszury „Podziemia Zamku Poznańskiego" przyczyniła się do zrealizowania powziętych planów przez Zarząd Koła Farmaceutów, i by tem samem hasło, rzucone na rocznem walnem zebraniu roku akademickiego 1927/28 przez Kuratora Koła Dyrektora Oddziału Farmaceutycznego Prof. K. Hrynakowskiego — Farmacja Uniwersytetu Poznańskiego musi mieć własny dom — zostało jak najszybciej w czyn wprowadzone.

Jan Pluta.

O praktyce farmaceutycznej w różnych krajach.

Podczas gdy pogłębiamy teorję nauk farmaceutycznych, wprowadzając wciąż nowe przedmioty w zakres tych nauk, sprawa tak ważna, jak sprawa wprowadzenia teorji w życie — sprawa praktyki farmaceutycznej — wciąż pozostaje w cieniu. Czytając dziennik zgromadzenia międzynarodowego farmaceutycznego *„Bulletin de la Fédération internationale pharmaceutique"* — szczególną zwróciłam uwagę na powyższą kwestję.

Początkowa praktyka wybija swe niezatarte piętno na cały dalszy sposób pracy farmaceuty. Rozumie się więc, że sprawa praktyki farmaceutycznej interesuje większość narodów cywilizowanych. Roztrząsano ją dość szczegółowo i poważnie na 11-ym Kongresie międzynarodowym Farmacji w La Haye — 6-go września 1913 r. Ale wówczas sprawy tej ostatecznie nie rozstrzygnięto, dlatego też ponownie omawiano ją na ogólnem zgromadzeniu Farmacji, które odbyło się dnia 7 września 1927 r. w La Haye. Komitet zgromadzenia zwrócił się z prośbą o udzielenie informacji do przedstawicieli całego szeregu państw. Oto odpowiedzi, udzielone przez te państwa:

Niemcy. W Niemczech całkowita praktyka trwa 5 lat. Początkujący odbywa najpierw praktykę w aptece. Po jej odbyciu składa egzamin farmaceutyczny, a po pomyślnie złożonym egzaminie, znów praktykuje w aptece przez przeciąg jednego roku. Wówczas dopiero przystępuje do dwuletnich studjów farmaceutycznych, otrzymując stopień kandydata nauk farmaceutycznych. Przed otrzymaniem dyplomu kandydat musi jeszcze przez dwa lata praktykować w aptece. Praktykę odbywać można w jakiejkolwiek bądź aptece i trwa więc ogółem 5 lat.

Argentyna. Praktyka tutaj odbywa się pod nadzorem wydziału w specjalnych laboratorjach, poświęconych technice farmaceutycznej. Trwa ona 2 lata. Studenci tamtejsi uważają tą jednak praktykę za niedostateczną, gdyż nie mają okazji stykania się z publicznością. Większość z nich uzupełnia ją, pracując podczas studjów w aptekach cywilnych lub szpitalnych.

Belgja. Praktyka trwa tylko przez jeden rok. Odbywa się ona podczas studjów w aptekach prywatnych lub wojskowych. Po odbytej praktyce należy złożyć egzamin praktyczny i teoretyczny przed komisją uniwersytecką i wówczas otrzymuje się dyplom farmaceuty, nadający prawa sprawowania zawodu aptekarskiego.

Bułgarja. Początkowa praktyka jest dwuletnia. Odbywa się ją przed rozpoczęciem studjów uniwersyteckich w jakiejkolwiek aptece i jest ona kontrolowana przez wydział zdrowia publicznego. Po odbyciu takowej przystępuje się do egzaminu, a po otrzymaniu dyplomu, należy jeszcze praktykować cztery lata również pod nadzorem wydziału zdrowia publicznego. A więc całkowita praktyka farmaceutyczna jest w Bułgarji sześcioletnia.

Danja. Praktyka trwa tutaj 3 lata. W celu przeprowadzenia kontroli praktykant, rozpoczynając swą praktykę musi zameldować się lekarzowi powiatowemu. Po odbytej praktyce następuje egzamin teoretyczny i praktyczny, podczas którego kandydat winien przedstawić egzaminatorom zielnik oraz zeszyt z poczynionemi podczas praktyki notatkami.

Hiszpanja. W tym kraju niema praktyki obowiązkowej.

Finlandja. Praktyka farmaceutyczna składa się z 2 perjodów. Pierwszy perjod trwa przez 3 lata i należy go zakończyć egzaminem farmaceutycznym. Następuje drugi perjod praktyki, który trwa również przez 3 lata i wówczas dopiero można przystąpić do rozpoczęcia studjów uniwersyteckich. Całkowita więc praktyka w Finlandji trwa 6 lat.

Francja. We Francji praktyka jest jednoroczna i odbywa się ją przed rozpoczęciem studjów uniwersyteckich. Nie może ona być przerwana i najpóźniej w 3 lata po jej odbyciu należy przy-

stąpić do egzaminu farmaceutycznego, gdyż w przeciwnym razie praktyka ta staje się przedawnioną i nieważną. Praktyka może odbywać się w aptekach cywilnych, szpitalnych i wojskowych. Po ukończonej praktyce należy przystąpić do egzaminu, odbywającego się przed komisją, złożoną z trzech członków. Przewodniczący tej komisji należy do ciała profesorskiego, a dwaj pozostali członkowie są aptekarzami, mającymi przynajmniej pięcioletnią praktykę. Dyplomowani farmaceuci nie odbywają już żadnej praktyki.

A n g l j a. Praktyka trwa tutaj 2 lata. Wybór apteki pozostawiony jest praktykantowi i można ją odbywać w czasie studjów uniwersyteckich, lub bezpośrednio po nich. Po odbytej praktyce nie składa się egzaminu.

W ę g r y. Praktyka podzielona jest tutaj na 2 okresy. W pierwszym okresie należy odbyć dwuletnią praktykę przed rozpoczęciem studjów uniwersyteckich. Po ukończonych studjach w drugim okresie trwa praktyka przez przeciąg 3 lat. A więc całkowita praktyka farmaceutyczna na Węgrzech jest pięcioletnia. Pierwszą część praktyki należy odbywać w aptekach, wyznaczonych na ten cel przez ministerstwo oświaty. Drugą część można odbyć w jakiejkolwiek aptece, otwartej dla publiczności, byle nie w aptece wojskowej lub szpitalnej. Po odbytej pierwszej części praktyki, kontrolowanej przez lekarza, dwa następne lata można odbywać podczas studjów uniwersyteckich, ale ostatni rok odbywa się po otrzymaniu dyplomu. A więc na Węgrzech istnieje praktyka dla dyplomowanych farmaceutów.

J a p o n j a. W tym kraju nie istnieje obowiązkowa praktyka. Istnieje tylko egzamin farmaceutyczny.

Ł o t w a. Po odbytych studjach farmaceutycznych należy przystąpić do sześciomiesięcznej praktyki w laboratorjum uniwersyteckiem, a następnie przez przeciąg dwuch miesięcy praktykuje się w aptece uniwersyteckiej, otwartej jednak dla publiczności. Tylko ci, którzy otrzymali dyplom asystenta farmacji, nie odbywają ostatniej dwumiesięcznej praktyki. Aby otrzymać dyplom asystenta, należy odbyć dwuletnią praktykę w aptece i przystąpić do egzaminu farmaceutycznego. Kontrolę nad praktyką posiada w tym kraju uniwersytet.

L u k s e n b u r g. Praktyka jest trzyletnia, należy odbywać ją przed rozpoczęciem studjów uniwersyteckich w jednej lub w dwuch aptekach. Każda apteka może mieć tylko jednego praktykanta. Praktykę kontroluje delegat kolegjum medycznego, któremu przysługuje prawo egzaminować danego ucznia. Farmaceuci dyplomowani zwolnieni są od wszelkiej praktyki.

M e k s y k. Praktykę odbywa się tutaj podczas studjów uniwersyteckich i trwa ona cztery lata. Rodzaj apteki, w której odbywa się praktyka nie stanowi różnicy. Może to być apteka prywatna, szpitalna, lub wojskowa. W tym kraju nie istnieje specjalny egzamin z odbytej praktyki.

P o l s k a. Czas praktyki w naszym kraju jest dotychczas nieuregulowany i odbywa się przed lub po rozpoczęciu studjów uniwersyteckich. Nie istnieje u nas egzamin z odbytej praktyki. Można ją odbywać jedynie tylko w aptekach zwykłych, normalnych, kierowanych przez odpowiedniego dyplomowanego aptekarza. Przerwa w pracy zawodowej nie pociąga za sobą zmniejszenia prawa.

R u m u n j a. Praktyka jest jednoroczna, jeżeli się ją odbywa po ukończeniu studjów uniwersyteckich, a przed rozpoczęciem takowych, należy odbyć dwuletnią praktykę. Odbywa się ją w aptekach publicznych lub też w aptekach instytucji, uznanych przez państwo, posiadających odpowiednie laboratorja. Po ukończeniu praktyki, aptekarz, w którego aptece odbyto przepisaną praktykę wręcza świadectwo. Jest o n odpowiedzialny za prawdomówność wydanego świadectwa. Po praktyce następuje egzamin przed komisją uniwersytecką.

S z w e c j a. Czas trwania praktyki jest dwuletni i należy ją odbywać przed rozpoczęciem studjów uniwersyteckich w jakiejkolwiek aptece, wyłączając apteki szpitalne i wojskowe. Niema tutaj egzaminu z ukończenia praktyki. Przed osiągnięciem prawa zarządu apteką lub też jej posiadania, farmaceuta winien jeszcze przez przeciąg czterech lat pracować w aptece. Całkowita więc praktyka w Szwecji jest sześcioletnia. Przerwa w pracy zawodowej nie pociąga za sobą zmniejszenia praw.

S z w a j c a r j a. Po złożeniu egzaminu z nauk przyrodniczych, przyszły farmaceuta zmuszony jest odbyć praktykę. Po otrzymaniu dyplomu farmaceuty praktykuje się jeszcze przez przeciąg jednego roku. Całkowity czas trwania praktyki wynosi 2 lata. Praktykować wolno w aptece prywatnej lub szpitalnej. Aptek wojskowych niema.

T u r c j a. Praktyka tutaj trwa rok. Można praktykować w czasie trwania studjów uniwersyteckich, lub też po nich. Po ukończonej praktyce nie składa się egzaminu.

* * *

Przystąpmy z kolei do rozpatrzenia wydajności tych różnych sposobów praktyki. Bułgarja i Polska są zadowolone z rezultatów, jakie daje przyjęta tam praktyka i nie domagają się ulepszeń. Wielka Brytanja nie jest jeszcze w stanie wypowiedzieć się w tej kwestji, gdyż prawo obowiązkowej praktyki od niedawna dopiero wprowadzono tam w życie. W Hiszpanji i Japonji, gdzie nie istnieje obowiązkowa praktyka domagają się takowej. W Hiszpanji większość farmaceutów żąda dwuletniej praktyki, odbywającej się podczas studjów i zakończonej egzaminem. W Niemczech, w ogólności zadowoleni są z istniejących tam ustaw o praktyce farmaceutycznej. Domagają się jednakże przedłużenia studjów uniwersyteckich, trwających tam przez przeciąg dwuch lat, oraz zniesienia roku praktyki, który odbywa się pomiędzy egzaminem wstępnym, a studjami uniwersyteckimi. Argentyna nie wypowiedziała swego zdania. Jednakże, jak to czytaliśmy wyżej, studenci sami znajdują istniejącą tam praktykę za niewystarczającą i uzupełniają ją.

W Belgji wszyscy podzielają zdanie, że praktyka tam stosowana nie daje zadawalających wyników. Farmaceuci życzą sobie przedłużenia praktyki z jednego roku do dwuch lat. Profesorowie nie są za odbyciem jednego roku praktyki po ukończonych studjach uniwersyteckich. Po odbyte praktyce należy przystąpić do egzaminu. Praktykant winien przedstawić egzaminatorom zeszyt z poczynionymi notatkami, które świadczą w pewnym stopniu o wiadomościach aptekarza instruktora.

W Danji naogół zadowoleni są z istniejącego systemu, domagają się jednakże zmniejszenia czasu trwania praktyki do 2½ roku. Żądają również dobrych i uświadomionych instruktorów podczas praktyki

Finlandczycy są za zmniejszeniem praktyki o 2 lata. Trwałaby ona wówczas nie 6 lecz 4 lata. Francuzi uważają jeden rok praktyki za niewystarczający, — żądają przedłużenia jej do dwuch lat oraz odbywania praktyki przed przystąpieniem do studjów uniwersyteckich. Węgrzy nie są zadowoleni z istniejących tam praw. Żądają oni, aby praktykant przez osiem miesięcy uczęszczał do szkoły farmaceutycznej, a następnie odbył czternastomiesięczną praktykę w aptece, otwartej dla publiczności.

W Turcji istniejący system nie cieszy się uznaniem. Domagają się tam przedłużenia i zmodyfikowania praktyki.

Z tego co przytoczyliśmy wyżej, widzimy, że tylko bardzo niewielka ilość państw jest zadowolona z warunków, w jakich odbywa się tam praktyka farmaceutyczna i z rezultatów, jakie ta praktyka daje. Złe wyniki praktyki należy przypisać różnym przyczynom, zależnym w większości przypadków od warunków, w jakich obecnie rozwija się farmacja. Przedewszystkiem należy się domagać odpowiedniego wykształcenia od aptekarzy instruktorów. Każdy bowiem taki aptekarz jest w całym znaczeniu tego wyrazu panem w swej aptece i może tam uprawiać swój zawód w sposób, jaki mu się podoba, bez żadnej obcej interwencji. Podczas, gdy z każdym rokiem świetniej rozwijają się nauki farmaceutyczne na uniwersytetach, poczyna nas coraz więcej razić brak wykształcenia i gruntownych wiadomości ze strony aptekarzy instruktorów. Są również i inne przyczyny, które stają się powodem tego, że praktyka w aptekach jest niedostateczna i zbyt ograniczona. Bowiem w większej ilości aptek, praktyka ogranicza się tylko do wykonania pewnej bardzo ograniczonej ilości recept lekarskich, gdyż większa ilość tych przepisów dotycząca specyfików farmaceutycznych wykonywana jest w miarę rozwoju przemysłu chemicznego w odpowiednich laboratorjach chemicznych, nie w aptekach. Niezależnie od tych przyczyn natury ogólnej, istnieją również przyczyny pomniejsze utrudniające praktykę. Postaramy się rozpatrzeć je tutaj w skróceniu. Wszyscy jednogłośnie uznają potrzebę praktyki farmaceutycznej, doskonale zdając sobie sprawę z tego, że należy pogłębić i utrwalić wiadomości teoretyczne. Zachodzi teraz pytanie: w jakim okresie należy odbywać praktykę? W czasie trwania studjów, przed ich rozpoczęciem, czy też po ukończeniu? Praktykant, który nie odbył jeszcze studjów uniwersyteckich jest posłuszniejszy, mniej zarozumiały. Wówczas i praca profesorów, zwracających się do studentów, posiadających już pewne wiadomości teoretyczne i praktyczne jest również ułatwiona. Większość jednakże jest zdania, że praktyka, odbyta przed studjami wcale nie ułatwi pracy profesorów, lecz przeciwnie utrudnia ją. Bardzo często zdarza się, że wskazówki otrzymane przez uczni od swych niezbyt uświadomionych instruktorów są mylne. Z kolei zastanawiamy się nad drugą ważną kwestją: Jak długo winna trwać praktyka farmaceutyczna? W większości krajów

czas trwania praktyki jest w dużym związku z czasem trwania studjów uniwersyteckich i przeważnie dąży się do tego, aby nie przedłużać studjów uniwersyteckich. Pogląd ten jest niesłuszny. Nie należy ograniczać studjów uniwersyteckich, gdyż chodzi tu przecież o osiągnięcie dobrych rezultatów, o odpowiednie uświadomienie młodych farmaceutów, aby odpowiadali wszelkim wymaganiom, które jesteśmy w prawie postawić im dla dobra zdrowia publicznego. W jednych krajach domagają się skrócenia, w innych znów przedłużenia praktyki farmaceutycznej. Z pewnością, im mniej będą rozwinięte nauki farmaceutyczne, tem dłużej będzie trwać praktyka. Jednakże zawsze należy trzymać się złotego środka i wyznaczyć czas potrzebny na praktykę i na studja. Opierając się na doświadczeniu żądają ogólnie, aby praktyka trwała przynajmniej 2 lata, jeżeli się ją odbywa po ukończonych studjach. Przed studjami praktyka winna trwać dłużej. Chodzi tu przecież o dobrą i skuteczną praktykę

Gdzie należy praktykować? Zdania są bardzo podzielone. Od pewnego czasu usilnie domagają się praktyki uniwersyteckiej, gdyż tylko tam odbyta praktyka może być jednorodna i dawać pewną dobrą praktykę. Z drugiej strony praktyka taka będzie poniekąd sztuczna, gdyż nie będzie ona w możności całkowicie zastąpić praktyki odbywanej w aptece, otwartej dla publiczności. Kontakt z tą ostatnią jest z wielu względów bardzo potrzebny. A więc większość farmaceutów jest zdania, że praktyka odbywana w aptekach szpitalnych lub wojskowych nie jest w stanie zastąpić praktyki, odbytej w aptece cywilnej i najlepiej właśnie jest odbywać praktykę w aptekach prywatnych. Dotknijmy teraz z kolei jednej z największych bolączek obecnej praktyki. Przecież nie wszystkie prywatne apteki są odpowiednio dobrze prowadzone i nie każdy aptekarz nadaje się na instruktora. Oto są najważniejsze błędy, jakie pociąga za sobą prawo, pozwalające odbywać praktykę w jakiejkolwiek aptece prywatnej, praktyka nie rzeczywista, lecz fikcyjna, ułatwiona przez odpowiednie znajomości czy też protekcję. Wybór źle prowadzonej apteki, gdzie uczeń pod żadnym pozorem nie może odbyć owocnej praktyki, instruktor nie dbający o zachowanie swej godności, lub też instruktor nie posiadający odpowiednich zdolności oraz wiadomości, aby dostatecznie uświadomić praktykanta. To położenie, które istnieje w wielu krajach, wywiera zgubny wpływ na rozwój zawodu aptekarskiego. Prawa, dotyczące tych spraw muszą być koniecznie zmodyfikowane. Jedynie tylko wykształconym aptekarzom, idącym z postępem rozwoju farmacji i miłującym swój zawód, należy powierzać wykształcenie praktykantów. Każdy aptekarz powinien mieć tylko pewną, ograniczoną ilość praktykantów w swej aptece. Nadzór nad praktyką stanie się zupełnie zbyteczny, jeżeli znajdą się odpowiednie władze, czy też inspektorowie farmaceutyczni, którzy zechcą zająć się wyszukaniem farmceutów, zdolnych pokierować praktyką początkujących. Po odbytej praktyce obowiązywałby egzamin. Egzamin ten powinien być traktowany poważniej, niż dotychczas. Nie powinien sprowadzać się tylko do przeczytania i sporządzania kilku recept. Powinien to być egzamin, świadczący o całej przebytej praktyce farmaceutycznej.

Interesując się postępem i udoskonaleniem zawodu aptekarskiego, oraz pragnąc ułatwić praktykę początkującym, zgromadzenie międzynarodowe farmaceutyczne, rozstrzygnie cały szereg następujących zagadnień:

1) Czy praktyka farmaceutyczna jest niezbędna.
2) W jakim okresie czasu należy odbywać praktykę: w czasie trwania studjów, przed ich rozpoczęciem, czy po ukończeniu
3) Jeżeli praktykę odbywa się przed studjami, czy należy odbyć drugą po ich ukończeniu.
4) Czy praktykować należy wyłącznie w aptekach publicznych.
5) Czy można odbywać praktykę w aptekach szpitalnych i wojskowych.
6) Czy niezbędna jest praktyka uniwersytecka, na uniwersytecie czy też w aptece uniwersyteckiej.
7) W przypadku praktyki uniwersyteckiej — czy zastąpi ona zupełnie praktykę w aptece prywatnej.
8) Czy aptekarz, (odpowiedzialny kierownik apteki) powinien mieć pozwolenie na przyjmowanie praktykantów do swej apteki.
9) Przez jakie władze to pozwolenie ma być wydane.
10) Czy mamy prawo wymagać od farmaceuty instruktora głębokiej wiedzy naukowej i zawodowej.
11) Czy należy przeprowadzić nadzór nad praktyką.
12) W czyich rękach ten nadzór spoczywać będzie.
13) Czy niezbędny jest egzamin z odbytej praktyki.
14) Jaki powinien być skład komisji egzaminacyjnej, uniwersytecki, zawodowy, czy też mieszany.

(Rapport sur le stage pharmaceutique de Docteur Schamelhout. Bruxelles).

Ustawy i rozporządzenia władz.

O UMOWIE O PRACĘ PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH.

Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 16 marca 1928 r

(Rozporządzenie podajemy w skróceniu, uwzględniając artykuły mogące mieć zastosowanie do członków organizacji naszej jako pracowników aptek).

Wszelkie postanowienia umów indywidualnych, regulujące stosunek pracy mniej korzystnie dla pracowników umysłowych, aniżeli to czyni rozporządzenie niniejsze, są nieważne. a w miejsce ich obowiązują właściwe postanowienia rozporządzenia niniejszego (Art. 1).

Art. 2 wyszczególnia kategorje pracowników umysłowych, wśród których pod cyfrą 8 wymienia farmaceutów.

Rozporządzenie niniejsze nie dotyczy uczniów i praktykantów (Art. 4).

Umowę o pracę zawiera się: 1) na okres próbny, 2) na okres wykonania określonej roboty, 3) na czas określony, 4) na czas nieokreślony (Art. 5).

Pracownik umysłowy ma prawo żądać od pracodawcy pisemnego potwierdzenia zawartej umowy o pracę, zawierającego wyszczególnienie istotnych warunków umowy (Art. 6).

Okres próbny nie może przekraczać trzech miesięcy, licząc od chwili przystąpienia do pracy. Okres ten wlicza się do czasu przepracowanego w zakładzie pracy (Art. 7).

Prawa i obowiązki stron.

O ile nie umówiono się wyraźnie o rodzaj i zakres obowiązków lub o wynagrodzenie, należy w tym względzie stosować zawartą dla danego obszaru umowę zbiorową lub też zwyczaj miejscowy, przyjęty w danej gałęzi pracy. W braku takiego zwyczaju żądać można takich usług i takiego wynagrodzenia, jakie w danych okolicznościach przedstawiają się jako odpowiednie (Art. 8).

Pracownikom nie wolno bez zezwolenia pracodawcy prowadzić własnego przedsiębiorstwa. Nie wolno im również bez zezwolenia pracodawcy dokonywać tranzakcyj, czy na własny, czy na cudzy rachunek, wchodzących w zakres tego przedsiębiorstwa, w którem pracownik jest zatrudniony (Art. 9).

Wynagrodzenie.

Jeżeli według umowy lub zwyczaju pracownikowi należy się oprócz stałego wynagrodzenia gratyfikacja (świąteczne, bilansowe i t. p.), a wynagrodzenie przypada mu tylko za pewną część roku, w takim razie należy mu się również stosunkowa część gratywikacji.

Jeżeli wynagrodzenie składa się w całości lub w części z udziału w czystym zysku (tantjema), a stosunek pracy trwał tylko przez pewną część roku, pracownikowi należy się stosunkowy udział w tantjemie (Art. 12).

Pracodawca powinien dokonywać wypłaty wynagrodzenia pieniężnego w gotówce (Art. 13).

Wypłata należącego się pracownikowi wynagrodzenia stałego odbywać się winna najpóźniej w końcu każdego miesiąca kalendarzowego.

W razie zawinionej niewypłaty w terminie, pracodawca obowiązany jest do opłacania procentów zwłoki w wysokości od 2 do 3% miesięcznie — począwszy od dnia zwłoki (Art. 15).

W razie niemożności pełnienia przez pracownika obowiązków wskutek choroby lub nieszczęśliwego wypadku, jeżeli one nie zostały wywołane rozmyślnie, wskutek powołania go do ćwiczeń wojskowych rezerwy lub do pełnienia obowiązków sędziego przysięgłego albo ławnika sądu pracy, albo też wskutek wykluczenia go od zajęć przez władzę sanitarną dla zapobieżenia rozwleczeniu choroby, — pracownik zachowuje przez okres trzechmiesięczny prawo do wynagrodzenia w całości, chyba że w ciągu tych trzech miesięcy umowa o pracę ulegnie rozwiązaniu wskutek upływu czasu, wskutek ukończenia okresu wykonania określonej roboty, na który umowę zawarto, lub wskutek wypowiedzenia, dokonanego przed zaistnieniem jednej z przyczyn wyżej wymienionych.

Pracodawca może z wynagrodzenia strącać kwoty, jakie pracownik otrzyma ze Skarbu Państwa w czasie ćwiczeń wojskowych, pełnienia obowiązków sędziego przysięgłego lub ławnika sądu pracy, albo też wykluczenia go od zajęć przez władze sanitarne. W razie choroby lub nieszczęśliwego wypadku, pracodawca może z wynagrodzenia strącać te kwoty, jakie pracownik otrzyma w gotówce z tytułu ubezpieczenia prawno-publicznego (Art. 19).

Pracownik zatrzymuje również prawo wynagrodzenia w razie niemożności pełnienia obowiązków z ważnej przyczyny przez krótki okres czasu (Art. 20).

Z wynagrodzenia pracownika wolno potrącać tylko następujące należności:

1) bieżące i zaległe daniny i opłaty publiczne w granicach ustawowego upoważnienia pracodawcy do ich potrącania;

2) sumy egzekwowane na mocy tytułów wykonawczych lub egzekucyjnych,

3) zaliczki pieniężne, udzielone pracownikowi na poczet wynagrodzenia,

4) kary umowne, nałożone przez pracodawcę na pracownika z powodu jego uchybienia warunkom umowy o pracę (Art. 21).

Świadectwa.

Pracodawca winien na żądanie pracownika zwrócić mu natychmiast wszystkie świadectwa, znajdujące się u pracodawcy w przechowaniu.

Pracodawca obowiązany jest na żądanie pracownika wydać mu niezwłocznie, a w każdym razie nie później, niż w ciągu miesiąca od daty żądania, świadectwo co do czasu trwania pracy i rodzaju zatrudnienia pracownika.

Pracodawcy nie wolno umieszczać w świadectwie żadnych znaków ani uwag, mogących utrudnić pracownikowi uzyskanie nowego stanowiska (Art. 24).

Rozwiązanie umowy o pracę.

Umowa o pracę rozwiązuje się:

1) W okresie próbnym pierwszego lub szesnastego dnia miesiąca kalendarzowego, po uprzedniem dwutygodniowem wypowiedzeniu.

2. po ukończeniu roboty, dla której wykonania umowa była zawarta.

3. po upływie czasu, na który była zawarta.

4. po upływie trzech miesięcy od wypowiedzenia umowy przez jedną ze stron, jeżeli umowę tę zawarto na czas nieokreślony.

Okres wypowiedzenia wynosić ma całkowite 3 miesiące kalendarzowe i kończyć się musi zawsze ostatniego dnia miesiąca kalendarzowego. Wypowiedzenie nastąpić winno najpóźniej w ostatnim dniu miesiąca kalendarzowego, poprzedzającego okres wypowiedzenia.

5. w razie wcielenia pracownika, jako poborowego do służby czynnej w wojsku stałem,

6. na mocy wzajemnego porozumienia stron,

7. w razie śmierci pracownika (Art. 25).

Pracodawca, który w okresie wypowiedzenia umowy o pracę pracownikowi umysłowemu cofnął to wypowiedzenie, może:

1) wypowiedzieć ponownie umowę o pracę dopiero po upływie tego okresu wypowiedzenia,

2) rozwiązać natychmiast stosunek pracy przed upływem okresu cofniętego wypowiedzenia, lecz z warunkiem niezwłocznej wypłaty wynagrodzenia za okres wypowiedzenia, przewidziany w art. 25 rozporządzenia niniejszego.

Po upływie okresu wypowiedzenia umowy na czas nieokreślony, zawarcie z tymże pracownikiem trzech bezpośrednio po sobie następujących umów o pracę na czas określony, z których żadna nie przekracza terminu 3 miesięcy, równoznaczna jest z zawarciem umowy na czas nieokreślony (Art. 28).

Wypowiedzenie przez pracodawcę umowy o pracę nie może nastąpić podczas urlopu, choroby pracownika lub wykluczenia go od zajęć przez władzę sanitarną, o ile choroba lub wykluczenie od zajęć nie trwa dłużej, niż trzy miesiące, oraz podczas odbywania ćwiczeń wojskowych i pełnienia obowiązków sędziego przysięgłego lub ławnika pracy.

Jeżeli pracownik zachoruje, zostanie wykluczony od zajęć, powołany od ćwiczeń wojskowych lub do pełnienia obowiązków sędziego przysięgłego, albo też ławnika sądu pracy, powinien zawiadomić o tem pracodawcę niezwłocznie pod rygorem utracenia uprawnień z ust. 1 artykułu niniejszego wynikających (Art. 29).

Po wypowiedzeniu umowy o pracę przez jedną ze stron, pracownik powinien otrzymać na swoje żądanie stosowny czas w godzinach pracy w celu szukania nowej posady conajmniej w ilości trzech dni roboczych miesięcznie (Art. 30).

Pracownikowi umysłowemu służy prawo niezwłocznego rozwiązania umowy o pracę z ważnych przyczyn, a w szczególności:

a) w razie śmierci lub wzięcia z poboru do wojska członka jego rodziny, jeżeli skutkiem tego na pracownika przechodzi obowiązek prawny utrzymania tej rodziny;

b) w razie stwierdzonego przez lekarza państwowego, samorządowego, kasy chorych lub lekarza zakładu pracy, szkodliwego wpływu pracy w zakładzie pracy na zdrowiu pracownika,

c) w razie obrazy lub znieważenia pracownika przez pracodawcę, jak również w razie tolerowania przez pracodawcę takich czynów ze strony przełożonych pracownika,

d) w razie niezachowania przez pracodawcę istotnych warunków umowy,

e) w razie, jeżeli pracodawca lub przełożeni pracownika dopuszczają się przy prowadzeniu przedsiębiorstwa lub nakłaniają pracownika do czynów przeciwnych prawu lub dobrym obyczajom (Art. 31).

Pracodawcy służy prawo niezwłocznego rozwiązania umowy z ważnych przyczyn, a w szczególności:

a) w razie, jeżeli pracownik nadużywa zaufania pracodawcy, np. przyjmuje bez jego zgody prowizję, lub inne wynagrodzenie od osób trzecich, lub jeżeli dopuszcza się rozmyślnego uszkodzenia majątku przedsiębiorstwa,

b) w razie niestawienia się pracownika do pracy wskutek nieszczęśliwego wypadku lub choroby w ciągu więcej, niż trzech miesięcy,

c) w razie obrazy lub znieważenia pracodawcy, jego zastępców lub przełożonych przez pracownika,

d) w razie niezachowania przez pracownika istotnych warunków umowy o pracę,

e) w razie prowadzenia przez pracownika bez zgody pracodawcy własnego przedsiębiorstwa, lub dokonywania tranzakcyj na własny lub cudzy rachunek, wchodzących w zakres tego przedsiębiorstwa, w którem pracownik jest zatrudniony,

f) w razie zdrady przez pracownika tajemnicy technicznej lub handlowej przedsiębiorstwa,

g) w razie, jeżeli umowa o pracę została zawarta na zasadzie fałszywego lub sfałszowanego świadectwa,

h) w razie utraty przez pracownika uprawnień koniecznych do zajmowania danego stanowiska (Art. 32).

W wypadkach siły wyższej, jak pożar, powódź, i t. p., czyniących zupełnie niemożliwem zatrudnienie pracownika, pracodawca ma prawo w okresie czasu nie dłuższym, niż w przeciągu jednego miesiąca od chwili zajścia faktu siły wyższej, rozwiązać umowę bezzwłocznie.

Zawiadomienie o rozwiązaniu umowy powinno być dokonane pisemnie (Art. 33).

Jeżeli majątek lub przedsiębiorstwo przejdzie w czasie trwania stosunku pracy w posiadanie innej osoby, stosunek pracy trwa nadal bez zmiany. Pracownik może jednak w ciągu miesiąca od daty zmiany posiadacza rozwiązać umowę o pracę z zachowaniem trzechmiesięcznego terminu wypowiedzenia, chociażby umowa była zawarta na czas określony (Art. 35).

W wypadkach obrazy prawo do rozwiązania umowy gaśnie po upływie dwuch tygodni od chwili obrazy, względnie od chwili, kiedy obraza doszła do wiadomości strony, uważającej się za obrażoną (Art. 36).

W razie rozwiązania umowy z winy pracodawcy lub wydalenia pracownika bez ważnej przyczyny, pracownik ma prawo tak długo zajmować mieszkanie służbowe, jak długo przysługiwałoby mu to mieszkanie, gdyby umowa została rozwiązana prawidłowo (Art. 38).

Jeżeli umowa była zawarta na czas nieokreślony, a nastąpiło rozwiązanie jej z winy pracodawcy lub wydalenie pracownika bez ważnej przyczyny, pracownikowi należy się pełne wynagrodzenie za miesiąc, w którym rozwiązanie lub wydalenie nastąpiło, i za następne trzy miesiące, o ile z umowy nie wynikają dla pracownika dalej idące uprawnienia.

Jeżeli umowa była zawarta na czas określony, wówczas w wypadkach powyższych należy się pracownikowi wynagrodzenie za cały czas aż do wygaśnięcia umowy (Art. 39).

W razie rozwiązania umowy z winy pracownika lub wystąpienia jego przed czasem bez ważnej przyczyny, pracodawcy służy prawo do wynagrodzenia szkód i strat (Art. 40).

Regulamin pracy.

W zakładach pracy, zatrudniających pracowników, objętych rozporządzeniem niniejszem, może być wprowadzony regulamin pracy (Art. 43).

Projekt nowego lub zmienionego regulaminu pracy powinien być przez pracodawcę przesłany obwodowemu inspektorowi pracy oraz podany do wiadomości tym pracownikom, do których się odnosi.

Pracownicy mogą w ciągu tygodnia od dnia podania im do wiadomości przez pracodawcę projektu regulaminu zgłosić obwodowemu inspektorowi pracy uwagi dotyczące projektu.

Obwodowy inspektor pracy może uwagi pracowników, uznane przez siebie za uzasadnione, zaproponować pracodawcy do uwzględnienia (Art. 45).

Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie na całym obszarze Rzeczypospolitej Polskiej z wyjątkiem województwa śląskiego w cztery miesiące po ogłoszeniu, na obszarze zaś województwa śląskiego w cztery miesiące po ogłoszeniu zgody Sejmu Śląskiego na rozporządzenie niniejsze (Art. 58).

O BEZPIECZEŃSTWIE i HIGJENIE PRACY.

Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 16 marca 1928 r

(Skrót, uwzględniający artykuły podstawowe).

Przy wszelkich robotach, prowadzonych bądź w zakładach pracy, bądź poza terenem zakładów pracy przez osoby lub przedsiębiorstwa prywatne, jak również przez Państwo, samorządy i instytucje społeczne, przedsiębiorca powinien zastosować środki zapewniające ochronę życia i zdrowia pracowników, a w szczególności:

a) maszyny i urządzenia techniczne powinny być tak skonstruowane, lub posiadać takie osłony i zabezpieczenia, by zapewniały pracownikom, w zależności od gałęzi produkcji oraz miejscowych warunków, bezpieczeństwo i higjeniczne warunki pracy;

b) lokale, w których odbywa się praca, powinny w zależności od rodzaju produkcji i typu zakładu oraz liczby pracowników być dość obszerne, dobrze wentylowane, czysto utrzymywane, dostatecznie oświetlane i ogrzewane, powinny posiadać w zależności od rodzaju produkcji i typu zakładu urządzenia właściwe celem usuwania powstających przy produkcji: pyłu, gazów, szkodliwych wyziewów i odpadków;

c) urządzenia, zapewniające pracownikom zdrowotne warunki życia podczas pobytu w zakładzie pracy, jak jadalnie, ubieralnie, umywalnie, ustępy i t. p. powinny czynić zadość wymaganiom higjeny;

d) znajdujące się przy zakładach pracy mieszkania dla pracowników winny odpowiadać wymaganiom higjeny w ramach przepisów wydanych na podstawie Art. 2 (Art. 1).

Przepisy szczegółowe w zakresie postanowień art. 1-go wydają:

a) co do zakładów pracy podległych ustawom przemysłowym i górniczym Ministrowie: Pracy i Opieki Społecznej, Przemysłu i Handlu i Spraw We-

wnętrznych łącznie i w porozumieniu z zainteresowanymi ministrami;

a) co do gospodarstw rolnych i leśnych oraz przedsiębiorstw z niemi związanych, które nie posiadają przeważającego charakteru przemysłowego lub handlowego, rozporządzenia z zakresu ochrony życia i zdrowia pracowników zgodnie z rozporządzeniami, wymienionemi w ustępie ostatnim art. 1 wydadzą Ministrowie: Spraw Wewnętrznych, Pracy i Opieki Społecznej i Rolnictwa w porozumieniu z Ministrem Reform Rolnych i Ministrem Robót Publicznych.

c) co do innych zakładów pracy Ministrowie: Spraw Wewnętrznych oraz Pracy i Opieki Społecznej łącznie w porozumieniu z zainteresowanymi ministrami. (Art. 2).

Nadzór nad wykonaniem niniejszego rozporządzenia i rozporządzeń na jego podstawie wydanych, należy do powiatowych władz administracji ogólnej i inspektorów pracy, działających w granicach kompetencji im przysługujących łącznie lub oddzielnie, stosownie do przepisów, które wydadzą wspólnie Ministrowie: Spraw Wewnętrznych i Pracy i Opieki Społecznej. (Art. 4).

Winni przekroczenia przepisów art. 1 i rozporządzeń, wymienionych w ustępach pierwszym i trzecim art. 2, ulegną — o ile dany czyn nie ulega karze surowszej w myśl innych przepisów — karze aresztu do 6 tygodni i grzywny do 3.000 złotych lub jednej z tych kar. (Art. 5).

Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia; na obszarze zaś województwa śląskiego po ogłoszeniu zgody Sejmu Śląskiego na to rozporządzenie. (Art. 12).

O WYROBIE, OBROCIE i PRZECHOWYWANIU ETERU ETYLOWEGO.

Rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych i Ministra Sprawiedliwości w porozumieniu z Ministrem Przemysłu i Handlu i z Ministerstwem Skarbu z dnia 22 lutego 1928 roku, Dziennik Ustaw R. P., Nr. 30, 1928 r.

(Streszczenie)

Wyrób eteru etylowego i zawierających ten eter mieszanin może się odbywać nieinaczej, jak po uprzedniem zawiadomieniu przez osoby zainteresowane właściwej wojewódzkiej władzy administracji ogólnej, a w m. st. Warszawie Komisarza Rządu o zamierzonem rozpoczęciu produkcji. W zawiadomieniu tem należy podać: a) firmę przedsiębiorstwa, b) jego adres, c) adres zakładu, w którym produkty te mają być wyrabiane, d) gatunek eteru i rodzaj mieszanin i e) przypuszczalną wysokość rocznej produkcji.

Hurtowa sprzedaż eteru etylowego i zawierających eter mieszanin jest dozwolona wyłącznie: a) osobom, które złożyły przewidziane zawiadomienie, b) zakładom handlowym, które na to uzyskują osobną koncesję i c) aptekom publicznym normalnym własnemi jednak tylko wyrobami.

Eter etylowy i zawierające ten eter mieszaniny mogą być wydawane uprawnionym do ich nabycia osobom tylko na podstawie pisemnego zapotrzebowania. Zapotrzebowanie to winno być podpisane przez nabywcę, zaopatrzone w datę i winno zawierać oznaczenie firmy i adres nabywcy.

Osoby nabywające w wytwórniach lub innych uprawnionych do hurtowej sprzedaży zakładach eter etylowy lub jego mieszaniny z alkoholem etylowym, winne składać pisemne pokwitowania z odbioru ich, zaopatrzone własnoręcznym podpisem osoby uprawnionej do nabycia lub przez nią do odbioru upoważnionej oraz datą odbioru; wydawanie eteru etylowego lub jego mieszanin ze spirytusem etylowym z wytwórni lub hurtowni bez takiego pokwitowania jest wzbronione.

Do sprzedaży detalicznej eteru etylowego i zawierających ten eter mieszanin, przeznaczonych do celów leczniczych i naukowych, uprawnione są wyłącznie drogerje (składy materjałów aptecznych detaliczne), mające prawo detalicznego handlu truciznami.

Do detalicznej sprzedaży przeznaczonego do celów leczniczych eteru etylowego i mieszanin zawierających ten eter, upoważnione są wyłącznie apteki.

Eter etylowy i zawierające ten eter mieszaniny mogą być wydawane z drogeryj w handlu detalicznym (ust. 1 § 10) nieinaczej, jak na podstawie zaświadczenia właściwej powiatowej władzy administracji ogólnej.

Eter etylowy i zawierające ten eter mieszaniny mogą być wydawane z aptek jedynie na podstawie recepty lekarza, lekarza weterynarji lub lekarza dentysty.

Wyjątek od powyższego przepisu stanowią następujące przetwory, które mogą być wydawane z aptek również bez przepisu lekarza:

Guttae Inozemcowi
Tinctura Cajeputi composita
Tinctura Ferri acetici aetherea
Tinctura (Solutio) Ferri chlorati aetherea
Tinctura Rusci aetherea
Tinctura Valerianae aetherea.

Przetwory: Guttae Inozemcowi i Tinctura Valerianae aetherea mogą być bez przepisu lekarza wydawane jednorazowo w ilości nieprzekraczającej 20 gramów.

Wszystkie zakłady uprawnione do sprzedaży eteru etylowego i mieszanin zawierających ten eter obowiązane są prowadzić osobno księgi przychodu i rozchodu.

W aptekach do księgi przychodu i rozchodu eteru etylowego i zawierających ten eter mieszanin, ilości substancyj wydanych mogą być wpisywane raz na miesiąc; w rachunku wydanego w ciągu miesiąca eteru etylowego w stanie czystym i jego mieszanin z alkoholem etylowym, winny być wymienione numery recept, na których podstawie zostały one wydane.

Sprzedaż i przechowywanie kollodium i dozwolonych do obrotu jako środki do usuwania odcisków roztworów kwasów salicylowego lub mlekowego w kollodium oraz lakierów zawierających eter etylowy nie podlegają postanowieniom niniejszego rozporządzenia.

Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie w 2 miesiące po jego ogłoszeniu.

ODBYWANIE PRAKTYKI W APTEKACH.

Okólnik Min. Spraw Wewn. do wszystkich Panów Wojewodów i Pana Komisarza Rządu na m. st. Warszawę z dn. 20.III,1928 r.

W myśl obowiązujących przepisów ustawowych, celem uzyskania uprawnień do samodzielnego prowadzenia aptek, należy ukończyć odpowiednie studja teoretyczne i pracować określony czas w aptekach celem praktycznego wyszkolenia.

Przepisy par. 31 i 35 uzupełnień do 617 art. ros. ustawy lekarskiej wymagają, aby praktyka ta odbywała się w aptekach, urządzonych i prowadzonych zgodnie z wymaganiami, stawianemi przepisami tej ustawy aptekom t. zw. „normalnym". Przepisy art. 3 austrjackiej ustawy z dn. 18 grudnia 1906 r. (Dz. Ust. Nr. 5 z 1907) wymagają, aby praktyka ta odbywała się w aptekach, urządzonych i prowadzonych zgodnie z wymaganiami rozporządzenia z dnia 27 maja 1911 r. (Dz. Ust. P. Nr. 103). Przepisy par. 42 pruskiego rozporządzenia ministerjalnego z dnia 18 lutego 1902 r. wymagają, aby praktyka ta odbywała się w aptekach, urządzonych i prowadzonych zgodnie z przepisami par. 1—48 tego rozporządzenia.

Obecnie zdarzają się przypadki, że o przyznanie prawa do zarządu aptekami ubiegają się takie osoby, które odbywały praktykę w aptekach „wiejskich", bądź też w rozmaitego typu aptekach zakładowych, a wskutek reformy studjów farmaceutycznych, posiadając stopień magistra farmacji, nie mają jednak żadnego praktycznego przygotowania.

Wobec powyższego konieczne jest do czasu ustawowego unormowania w sposób jednolity dla całego Państwa spraw aptek i zatrudnionego w nich personelu fachowego przynajmniej tymczasowe uregulowanie sprawy praktyki aptekarskiej.

W tym celu zechce Pan Wojewoda (Pan Komisarz Rządu) wydać zarządzenie, aby:

1) inspektor farmaceutyczny sprawdzał, które apteki zakładowe (Kas Chorych, szpitalne i t. p.) na podległym obszarze są urządzone i prowadzone zgodnie z wymaganiami wyżej wymienionych przepisów dzielnicowych; w razie gdyby się okazało, że niektóre z nich nie odpowiadają tym wymaganiom, zawiadomił ich właścicieli i zatrudniony w nich personel fachowy, nieposiadający wymaganej praktyki, że praca w tych aptekach nie będzie zaliczona jako praktyka, niezbędna do uzyskania pełni uprawnień zawodowych;

2) uprzedził właścicieli aptek zakładowych, nienależycie urządzonych i prowadzonych, oraz właścicieli aptek „wiejskich", że w aptekach ich nie mogą być zatrudnieni w charakterze personelu fachowego magistrowie farmacji, którzy nie odbyli conajmniej rocznej praktyki w aptekach, odpowiadających wymaganiom zacytowanych na wstępie przepisów dzielnicowych czy to po uzyskaniu stopnia magistra farmacji, czy to nawet przed uzyskaniem tego stopnia, ale tylko o tyle, o ile przed wstąpieniem na studja farmaceutyczne złożyli egzamin na tytuł pomocnika aptekarskiego, lub wstępny egzamin farmaceutyczny, lub egzamin tyrocynalny.

W związku z powyższem na obszarze b. zaboru rosyjskiego Województwa (Komisarjat Rządu) powinny wydawać zaświadczenia o czasie odbytej praktyki fachowej tylko w aptekach, posiadających warunki do praktycznego szkolenia zawodowców, na obszarze b. dzielnicy pruskiej i Górnego Śląska Starostwa (lekarze powiatowi), a w b. zaborze austrjackim Gremja aptekarzy winny poświadczać świadectwa, wystawiane tylko przez właścicieli aptek, posiadających te same warunki.

Pozostawia się uznaniu Panów Wojewodów (Pana Komisarza Rządu) zawieszać uprawnienia poszczególnych aptek tak publicznych, jak i zakładowych do praktycznego szkolenia personelu fachowego, o ile zostanie stwierdzone, że urządzenie i prowadzenie tych aptek nie odpowiada wymaganiom przepisów dzielnicowych i tylko na czas do chwili, kiedy apteka zostanie ponownie doprowadzona do należytego stanu.

Zarządzenie niniejsze w niczem nie narusza dotychczasowych przepisów o zgłaszaniu personelu fachowego, zatrudnionego w aptekach.

Sprawy Zawodowe.

O PODNIESIENIE TAKSY LABORUM.

Pol. Pow. Tow. Farmaceutyczne wystosowało memorjał do Departamentu Służby Zdrowia Min. Spraw Wewn. w sprawie rewizji cen za prace przy recepturze. W memorjale tym czytamy:

„Ostatnia taksa za pracę przy recepturze obowiązuje od dnia 18 marca 1924 r. na mocy rozporządzenia Min. Spr. Wewn. z dn. 4 marca 1924 r. (Dz. U. R. P. Nr. 26),

Pozwalamy sobie poniżej uzasadnić niewspółmierność taksy z przed 4-ch lat do obecnych kosztów handlowych i wydatków administracyjnych w aptekach, wskazując równocześnie na przyczyny, które spowodowały tę gwałtowną różnicę na niekorzyć właścicieli aptek.

Komorne. Apteka która płaciła za lokal w I kw. 1924 r. zł 37.50, obecnie płaci zł. 400.—

Podatki. Świadectwo przemysłowe II kat. kosztowało 34 zł. obecnie 720 zł., podatki skarbowe wzrosły o 10-proc., podatki miejskie znacznie powiększone.

Świadczenia społeczne. Świadczenia na rzecz Kasy Chorych, znacznie wzrosły przez wzrost płac, od 50—100 %. Powstały nowe obciążenia na rzecz Funduszu Ubezpieczenia od wypadków, na Fundusz bezrobocia i na Zakład ubezpieczeń pracowników umysłowych. Za pracownika pobierającego miesięcznie gotówką 360 (400 normalnie), co obecnie jest uważane jako przeciętna norma, apteka wpłaca na rzecz instytucyj ubezpieczeniowych:

na Kasę Chorych	Zł. 30.00
na Ubezpieczenia emer.	Zł. 36.00
na podatek doch. 2,8%	Zł. 11.20
na ubezp. od wypadków	Zł. 1.00
	Zł. 78.20

Światło, opał, telefon wzrosły znacznie, przynajmniej o 50 %.

Pensje personelu. Pensja pomocnika aptekarskiego wahała się w granicach 240—350 zł., obecnie wynosi 350—550 zł.; personel niefachowy pobiera obecnie płace w stosunku jeszcze wyższym.

Wzrost opustów przymusowych. Taksa przewiduje przymusowy opust na rzecz Kasy Chorych wyższy niż podówczas. Pozatem instytucje społeczne, dążące do jak najtańszego zaopatrzenia w leki swoich członków, wyzyskały w pełnej mierze obywatelskie stanowisko aptekarzy, uzyskując ich zgodę na wysokie opusty taksy.

Zakres klienteli, korzystającej z aptek, zmniejsza się stale i powoduje to okoliczność, że coraz szersze kręgi publiczności korzystają z usług Kas Chorych; ponadto wzmożona nielegalna konkurencja drogeryj i niedozwolona sprzedaż specyfików poza aptekami obniża ustawicznie obroty i dochodowość aptek.

Obecnie obowiązująca taksa laborum była opracowana w czasie, gdy w obiegu były jeszcze marki polskie, ustabilizowane na kursie 1.800.000 za 1 złoty.

Do jakiego stopnia taksa ta jest obecnie nieaktualną, wykazuje poniższa tablica porównawcza kosztów handlowych apteki wówczas i dziś".

Memorjał wyszczególnia pozycje kosztów handlowych średniej apteki warszawskiej w 1 kwartale 1924 r. i w tymże kwartale 1928 r. Z zestawienia wynika, iż stosunek kosztów handlowych z r. 1924 do r. 1928 przedstawia się, jak 11:29, co oznacza zwrost kosztów o 263%.

Dalej memorjał przytacza porównawcze zestawienie wszystkich pozycyj polskiej taksy laborum z odpowiedniemi pozycjami taksy austrjackiej, niemieckiej, gdańskiej i węgierskiej, oraz tablicę porównawczą sum pieniężnych, jakie wypadły przy oszacowaniu 100 kolejnych recept (wziętych z apteki p. f. A. Ossowski i S. Kołakowski w Warszawie), według wymienionych wyżej taks.

„Z zestawienia tego wynika: austrjacka taksa za pracę jest wyższą do naszej o 125%, niemiecka o 52,15% + podatek obrot wy; gdańska o 165%, węgierska o 80,23%.

Z tych wszystkich, wyżej przytoczonych obliczeń, dochodzimy do wniosku, że dla ratowania zagrożonej egzystencji aptek i utrzymania się w równowadze materjalnej niezbędna jest jak najrychlejsza rewizja taksy laborum.

Niedostatek i walka właściciela apteki o zaspokojenie najniezbędniejszych potrzeb życiowych, których coraz częściej obserwujemy, doprowadzają niestety do upadku etyki zawodowej i do utraty zaufania, jakie dotąd aptekarz miał i mieć powinien w społeczeństwie.

Jeśli apteki mają być czynnikiem rozwoju kulturalnego w Polsce, jeśli one mają w obecnych warunkach podjąć racjonalną produkcję chemiczno-farmaceutyczną, to należy im zapewnić odpowiednią egzystencję.

Niskie dochody właścicieli aptek odbijają się ujemnie na uposażeniu pracowników, którzy słusznie domagają się, by praca odpowiedzialna i ciężka była należycie wynagradzana.

Apteki nieliczne, które obrót swój pomnażają sprzedażą odręczną, starają się mimo strat, jakie ponoszą przy kosztach sporządzania leków, regulować pensje swych pracowników w miarę wzrostu drożyzny.

Większość jednak właścicieli aptek nie jest w możności przy obecnych dochodach, określonych taksą aptekarską, uwzględniać życzenia pracowników.

Śmiemy również zauważyć, że polska taksa jest bardzo skomplikowana. Taksatorzy specjaliści bardzo często się nie zgadzają w komentowaniu przepisów taksy, a przeciętny pracownik apteczny, obowiązany do pilnowania nietylko taksy, lecz i całokształtu czynności aptecznej, nie jest w stanie stosować w całej rozciągłości obliczeń tak skrupulatnych, jakich taksa polska wymaga, i to jest przyczyną tak częstych faktów, że jedna recepta jest różnie otaksowaną w różnych aptekach. Uproszczenie taksy i opracowanie jej na wzór taksy niemieckiej jako najprostszej jest koniecznością nieodzowną i pilną.

Reasumując powyższe, 1) wyrażamy gotowość współdziałania w opracowaniu zasad taksy za pracę przy recepturze w formie możliwie jasnej i uproszczonej;

2) prosimy o uwzględnienie w taksie tej zwyżek drożyźnianych w wysokości odpowiadającej dzisiejszym kosztom handlowym.

Zaznaczamy, że stojąc na stanowisku zgodnego współżycia z Kasami Chorych i podobnemi instytucjami, niosącemi swym członkom pomoc leczniczą, gotowi jesteśmy przystąpić wspólnie z niemi—przy udziale przedstawiciela Departamentu Zdrowia Publ. do opracowania odrębnej taksy za pracę przy recepturze oraz taksy za środki lecznicze.

Dążeniem naszem jest zapewnić instytucjom tym tego rodzaju warunki dostawy, by apteki prywatne przy godziwym zysku jednak mogły taniej zaopatrywać ubezpieczonych w leki, niż wynosi obecnie pomoc lecznicza we własnym zakresie prowadzona.

W końcu pozwalamy sobie zwrócić uwagę na taksę leków za środki lecznicze, która przy wielu pozycjach jest nieaktualna.

Odpowiednie materjały w tej sprawie przedłożymy niebawem".

Ruch Związkowy.

Z ZARZĄDU GŁÓWNEGO Z. Z. F. P.

Na posiedzeniu plenarnem Zarządu Głównego w dniu 17/III, w którym udział przyjęli kol.: J. Cellermajer, J. Cyranowski, J. Dmowski, Cz. Fink-Finowicki, S. Grabowski, Cz. Nałęcz, J. Pluta, I. Pohorylec, St. Rdzanek i czł. Kom. Rewiz. poseł W. Łopacki, rozpatrzone, względnie załatwione, zostały sprawy następujące:

na wakujące stanowisko przewodniczącego Z. Gł. powołano kol. J. Cyranowskiego, na drugiego wiceprzewodn. — kol. I. Pohorylca,

szczegółowo rozpatrzono sprawozdanie z działalności Komitetu Wykonawczego Z. Gł. za czas od dnia 27/XI.27 r. do ostatniej chwili,

omówiono stan akcji o poprawę uposażeń pracowniczych w oddziałach,

ustalono minimum płac dla poszczególnych kategorji,

przyjęto szereg poprawek do projektu regulaminu służbowego dla pracowników Kas Ch.,

ustalono składkę miesięczną dla słuchaczy farmacji, nie zajmujących posad, na 50 gr., bez pobierania wpisowego od nowo wstępujących,

uchwalono, iż XIII Zjezd Delegatów odbędzie się we Lwowie w m. wrześniu,

ponadto rozpatrzono cały szereg spraw o lokalnem znaczeniu i powzięto uchwały odnośnie do zagadnień, jakie Komitet Wykonawczy przedłoży na Zjeździe Delegatów.

Na posiedzeniu Komitetu Wykon. Z. Gł. w dniu 16.IV r. b. rozpatrywane były:

zlikwidowanie zatargu, wynikłego pomiędzy kol. pracownikami apteki Kasy Ch. w Kaliszu a Zarządem tejże Kasy Ch.,

stan akcji o poprawę warunków uposażenia w Oddziale Wileńskim,

podanie kol. M. Wójcikowskiego i W. Liszewskiego, wykluczonych ze Związku mocą wyroku Sądu Koleżeńskiego na przeciąg półtora roku, — sprawę tę Komitet Wyk. polecił rozpatrzyć ponownie,

sprawa przedłużenia Kursów Prowizorskich o jeden rok akademicki.

***

Zarząd Główny Z. Z. F. P., otrzymał od Dziekana Wydz. Farmaceutycznego U. W., p. Prof. Br. Koskowskiego, pismo następujące:

Na pół godziny przed wyjazdem moim dla poratowania zdrowia otrzymałem list od Szanownego Zarządu miłej treści, gdyż zawiadamiający o ofierze dla mego Zakładu w wysokości 1000 zł.

Dziękuję serdecznie za ten dar, który nietylko wzmaga finansowo, ale jako objaw współczucia dodaje sił i energji do dalszej pracy.

Proszę przyjąć wyrazy szczerego szacunku i jednakowej zawsze życzliwości dla zadań i celów Związku.

Br. Koskowski

Warszawa, d. 21. III. 1928 r.

Z ODDZIAŁU WARSZAWSKIEGO.

W uzupełnieniu listy członków Oddziału Warszawskiego, zamieszczonej w Nr. 3 Kroniki, podajemy dalszy szereg nazwisk:

306.	Bermanówna Adela	pom. apt.
307.	Chodakowski Bolesław	mag. farm.
308.	Cieszańska Romana	pom. apt.
309.	Dobrowolski Mieczysław	prow. farm.
310.	Dworecka Regina	mag. farm.
311.	Einhorn Ewa	„
312.	Fitkał Remigjusz	pom. apt.
313.	Frydmanówna Eugenja	mag. farm.
314.	Frydmanówna Ilena	„
315.	Gąsior Jenta	pom. apt.
316.	Gedroyć Ignacy	„
317.	Habrowski Stanisław	„
318.	Hochsinger Bronisława	mag. farm.
319.	Jackowska Julja	pom. apt.
320.	Kaczorek Tadeusz	mag. farm.
321.	Kocznorowski Edward	„
322.	Kopczyńska Czesława	ucz. apt.
323.	Kosmulska Janina	mag. farm.
324.	Kowalczyk Stanisław	pom. apt.
325.	Kozankiewicz Mieczysław	prow. farm.
326.	Kwieciński Stanisław	pom. apt.
327.	Kudrzycka Florentyna	mag. farm.
328.	Kuźmiński Józef	„
329.	Lecewicz Zdzisław	pom. apt.
330.	Lembergerówna Pola	mag. farm.
331.	Łepkowska Halina	ucz. apt.
332.	Łopacki Wacław	prow. farm.
333.	Łoziński Antoni	prow. farm
334.	Markowski Kazimierz	pom. apt.
335.	Matuszewicz Leontyna	„
336.	Moczulski Kacper	„
337.	Modrzewska Władysława	„
338.	Mroczkówna Zofja	„
339.	Musjanc Jerzy	„
340.	Nadler Sabina	pom. apt.
341.	Nerlewski Ryszard	mag. farm.
342.	Niwiński Stefan	„
343.	Ojrzyński Adolf	pom. apt.
344.	Ostaszower Jakób	mag. farm.
345.	Ostrowski Stanisław	pom. apt.
346.	Otoliński Zygmunt	mag. farm.
347.	Patek Czesław	pom. apt.
348.	Perkowski Franciszek	prow. farm.
349.	Pęskówna Marja	ucz. apt.
350.	Pisarski Władysław	pom. apt.
351.	Plewczyński Maksymiljan	„
352.	Ploskiewicz Władysław	prow. farm.
353.	Prasałowska Lucyna	pom. apt.
354.	Pruszyński Wacław	„
355.	Quandtówna Natalja	mag. farm.
356.	Radziszewski Wacław	pom. apt.
357.	Rochacka Wanda	„
358.	Sieczkowski Felicjan	mag. farm.
359.	Skarzyńska Stefanja	„
360.	Skowrońska Romana	pom. apt.
361.	Skubniewski Stanisław	„
362.	Stankiewicz Helena	prow. farm.
363.	Starkiewicz Marja	pom. apt.
364.	Stolarski Wacław	„
365.	Strzyżewski Bolesław	„
366.	Sykurski Wojciech	prow. farm.
367.	Tarkowski Mieczysław	pom. apt.
368.	Tatar Tadeusz	„
369.	Tenenbaumówna Sara	mag. farm.
370.	Towiański Józef	pom. apt.
371.	Truskolaski Zenon	mag. farm.
372.	Urbański Stanisław	pom. apt.
373.	Wilochowa Bronisława	„

Kobiety, któremi jesteście!...

Redakcja *„Kroniki Farmaceutycznej"*, pragnąc uwzględnić choćby częściowo potrzeby intelektualne swych czytelników postanowiła umieszczać od czasu do czasu artykuły dowolnej treści, mające poważne znaczenie społeczne. Poniższy artykuł, tem skwapliwiej drukujemy, iż napisany został przez znakomitą naszą koleżankę z nad Sekwany, *Claude Dazil*, wybijającą się obecnie na czoło literatury francuskiej. Umysłowość świetna i jakże różnorodna! Claude Dazil bowiem jest jednocześnie powieściopisarką, dramaturgiem i, naprzekór wszystkim, farmaceutką!

W niniejszym artykule: „Kobiety, któremi jesteście!"... (Le *Journal* z dnia 10. III. 1928 r.), autorka z nieubłaganą bezwzględnością analizuje dotychczasowe zdobycze feminizmu, zdumiewając prawdziwością odtwarzanego stanu rzeczy.

Talent obserwatorski, rozległa wiedza i nieporównane zgłębienie psychiki kobiecej czynią z artykułu sławnej pisarki ogromnie ważne studjum współczesne.

Redakcja.

Pomimo wydania specjalnego dekretu, otwierającego działalności kobiecej drogę do karjery dyplomatycznej, dla której zresztą kobieta jest zdawiendawna jakby stworzona, zdaje się, że fala pesymizmu zaczyna przytłaczać powoli dusze kobiet pracujących.

Tak tedy po świetnym, pełnym blasku okresie przyjęcia tego dekretu, jako artykułu prawa nowożytnego, zezwalającego odtąd na wszystko czynności kobiecej, zdaje się, iż trzeba będzie porzucić „te wielkie nadzieje i te szerokie myśli" i zapytać siebie poprostu, czy wielki poryw kobiet ku niezależności i pracy nie ulegnie powolnym regresjom, aby w końcu wrócić do zwyczajów dawnych.

Oświadczono nam bez ogródek, że adwokatki podają się gromadnie do dymisji. Rezultat karjery doktorki pozostaje niepewnym. Działalność farmaceutek ogranicza się często do poślubienia jednego ze swych kolegów. Powieściopisarki skarżą się, że nie mają dostępu do wydawców bardzo literackich: wiadomo zaś z innej strony, że teatr jest im, jako autorkom, tak samo wzbroniony, jak złe miejsce.

Jedynie handel i spokojne posady administracyjne zasługują na honorową wzmiankę. Lecz można powiedzieć ogólnie, że najprawdziwszą zdobyczą kobiety nowoczesnej, bezsprzecznie i definitywnie osiągniętą jest, jak dotąd, maszyna do pisania. To nie jest złe, lecz, jak na rezultat, trochę za mizerne.

Okazuje się, że kobieta we Francji coraz więcej liczy tylko na siebie—wyjąwszy wypadki, gdy jeszcze drudzy na nią liczą. Obecnie zaś doświadczyła, że pomiędzy teorją, zezwalającą jej na wszystkie ambicje, i praktyką, która je ujmuje potrochu, istnieje przepaść — przepaść zbyt głęboka, by ją bez wzdrygnięcia przeskoczyć.

Dla większości kobiet, samych lub obarczonych licznemi obowiązkami, życie przedstawia się istotnie w formie okropnej. One czują, że przyszłość, związana z możliwościami prawie zawsze uszczuplonemi, pozostanie tą walką zależną i zwodniczą, do której siłą, pomysłowością i łataniną dojdzie się z wielkim trudem do powiązania końca z końcem.

Ta ponura perspektywa, po tylu nadziejach, daje im dużo do myślenia. Kiedy zaś kobieta rozmyśla, to prawie zawsze dlatego, by dojść do konkluzyj najbardziej pesymistycznych. Dlatego też asystujemy przy koncertach gorzkich skarg, które tak często mają świadczyć o tyranji, egoizmie i wrogości mężczyzn. Jednak jest koniecznem, by kobieta zrozumiała wreszcie, że prawdziwym wrogiem, to nie jest mężczyzna lecz przedewszystkiem ona sama.

Przyzwyczajono się zbytnio wierzyć w to, że cywilizacja wyłącznie męska jest rzeczą tak samo definitywną, tak samo nieuniknioną, jak nią jest, naprzykład, prawo gwarancji powszechnej.

A przecież nie trzeba wiele trudu, by przypomnieć sobie, że cywilizacje starożytne, oparte na matryarchacie, dawały przewagę kobiecie. Również nie myśli się dostatecznie o plemieniu Amazonek, córkach Marsa, których obawiali się nawet tacy bohaterowie, jak Achilles lub Aleksander, i z któremi, jak z równymi, nie gardzili wszczynać zaciętych walk.

374. Wojnarowski Jan pom. apt.
375. Zdankowski Jan mag. farm.
376. Zieliński Leon „

* * *

Sąd Koleżeński w składzie: superarbiter — R. Stocki, sędziowie — K. Dąbrowski, A. Frick, J. Majsterek i Cz. Patek, na skutek skargi, wniesionej do Zarządu Oddziału Warszawskiego Z. Z. F. P. przez kol. Marjana Sejmickiego przeciwko kol. Lucjanowi Grochowskiemu, po wysłuchaniu świadków, jakoteż obydwu stron na posiedzeniach swych w dniach 20 lutego i 18 marca r. b., postanowił:

Kol. Lucjana Grochowskiego wykluczyć ze Związku Zawodowego Farmaceutów Pracowników na przeciąg dwuch lat od daty wydania niniejszego wyroku, z tem, iż o ile w ciągu tego okresu wykaże on zmianę postępowania swego względem kolegów i zawodu na lepsze, pozostawia mu się możność ponownego wstąpienia do organizacji. Wyrok powyższy opublikować w organie związkowym. Sentencję wyroku przesłać do wiadomości Zarządu Warszawskiej Powiatowej Kasy Chorych.

* * *

W dniu 29 marca r. b. odbyło się roczne zebranie członków Oddziału pod przewodnictwem *mag. W. Łopackiego*, posła na Sejm, sekretarzował *mag. F. Sieczkowski*.

Protokół z poprzedniego rocznego zebrania przyjęto.

Sprawozdanie z działalności Oddziału za rok ubiegły składali członkowie Zarządu: *A. Żelazowski, St. Pajewski, Cz. Patek i M. Landsberg.*

Na wniosek Komisji Rewizyjnej udzielono Zarządowi absolutorjum oraz wyrażono podziękowanie.

Dłuższą dyskusję wywołała sprawa powstania Sekcji farmaceutycznej przy Związku pracowników Kasy Chorych m. Warszawy. Powzięto rezolucję, uważającą powyższą Sekcję za szkodliwą dla Związku.

Budżet na 1928 r. przyjęto bez zmiany.

Zarząd wybrano w poprzednim składzie oraz dokooptowano kolegów: *Frydmanównę, Huntera, W. Łopackiego, Siecińskiego i Stockiego.* Do Komisji Rewizyjnej—kolegów: *Wicherta, Owsianego i Postupalskiego.* Do Sądu Koleżeńskiego kol.: *K. Dąbrowskiego, Fricka, Majsterka, Postupalskiego, Patka i Stockiego.*

Zarząd ukonstytuował się, jak następuje: przewodniczący — *mag. A. Żelazowski*, wice-przewodniczący — *mag. Łopacki* i *mag. Stocki*, sekretarz — *mag. K. Sieciński*, skarbnik — *mag. Frydmanówna*, kierownik spraw aptek kasowych — *asyst. Cz. Patek*, kier. spraw aptek prywatnych — *W. Lubarski*, kierownik Biura Pośrednictwa pracy — asyst. *Eug. Hunter* (w zastępstwie *mag. J. Majsterka* od dnia 1 maja).

Z ODDZIAŁU GÓRNOŚLĄSKIEGO.

Zarząd Oddziału Górnośląskiego zawiadamia swych członków, iż obronę prawną spraw związkowych poruczył D-rowi Konecznemu w Rudzie, do którego zechcą się koledzy zwracać w swych sprawach osobisto-prawnych. (Ruda Śląska, telef. Nr. 6).

Walne zebranie Oddziału w dniu 25.III powołało na stanowisko prezesa kol. Rosenberga, na wice-prezesa — kol. Salickiego.

W rzeczywistości, kobieta od początku po wszystkie czasy była zdolną do wszelkich wysiłków umysłowych, ona jest zbiornikiem potężnych i niepospolitych sił. Lecz — na szczęście dla spokoju mężczyzn—ona ma to wspólne z wszechświatem takim, jakim opisał go Pascal: ona nic nie wie o swojej mocy lub, jeśli cokolwiek odgaduje, nic nie robi, by ją zużytkować.

Gdy w jednem ze swych dążeń kobieta chybi celu, to zawsze zadawala się narzekaniem, i, jak mała dziewczynka, której nie udała się zabawa, oskarża o wszystko swego towarzysza.

Jest doprawdy trochę dziecinnem mieć pretensję do mężczyzny: on przecież uprawia, ni mniej ni więcej, tylko swój zawód samca. W ogólności życia mężczyzna kroczy jak zegarek: on ma najczęściej zadania zgóry określone i wykonuje je z pewną prawidłowością, pewną mocą bez próżnych historyj. To wszystko, co można o nim powiedzieć.

Życie kobiety (nawet nie licząc zmian jej nerwów) jest inne, bardziej skomplikowane. Dość jest, dla podzielenia tego sądu, zastanowić się nad przerażającą ilością rzeczy, które mąż, dzieci, dom od niej wymagają. Wykonanie czynności tak różnych dało kobiecie, siłą rzeczy, niewiarogodną energję, opór i giętkość. Zdaje się więc, że w trudnej walce, wywiązanej z mężczyzną, kobieta powinna być przeciwnikiem zręczniejszym i silniejszym. To jednak zdarza się w szczegółach, nigdy w ogólności.

I nie mogłoby być inaczej: pojęcie solidarności jest rzeczą zupełnie obcą umysłowi kobiecemu. Samopomoc kobiet jest próżnem słowem. Każda, w gruncie rzeczy, porywa się na podbój niezależności: najczęściej zaś, jeśli spotyka sam na sam przedstawiciela drugiej płci, to zamiast przyciągnąć go do swego obozu, oddaje mu zbroję i ładunki, idąc w ślad uwięziona, z wdzięcznemi oczami.

W rzeczywistości, mężczyzna prawie nigdy nie zdradza swej płci. Kobieta, jeśli choć trochę kocha, zdradza cały świat, nawet siebie, na korzyść jedynego.

Toulet pisał znakomicie:

„To nie jest miłość, którą one kochają, to jest niewolnictwo i słodycz ulegania".

I to pozostaje tymczasem okropnie prawdziwem.

Niema takiej wśród nas, któraby nie wyznała pod naciskiem, jak czuje się wzruszoną wewnętrznie, gdy przywoła na pamięć życie prababek, ich spokojny horyzont między praniem i konfiturami, podczas gdy ojciec czy mąż prowadził barkę i brał na siebie wszystkie odpowiedzialności.

Prawie wszystkie kobiety, które przedsięwzięły trudną karjerę, zgadzają się z całą gotowością opuścić ją na pierwszy znak mężczyzny. Pochylone nad Kodeksem lub Digestą, kątem oczów wypatrują męża, który zjawić się może i wyrwać je stamtąd.

Lecz nie można służyć Bogu i Mamonie. Kobieta, jakiejkolwiek byłaby kompleksji, nie może być taką istotą złożoną, która idzie do biura, bada chorych, szuka zasad do obrony i pyta jednocześnie z trwogą, czy rosół będzie ugotowany.

Nasze życie nowoczesne ma potrzeby zanadto bezwględne, by zostawiać miejsce na takie podwójne nieustanne zajęcie. Można robić tylko jedną jedyną rzecz, ale robić ją strasznie dobrze.

Również kobiety nie powinny łudzić się, jeśli pragną naprawdę dojść do czegoś w swoich nowych karjerach, które winny być na pierwszym planie wszystkich zajęć i którym należy poświęcić całą energję, bez cienia uszczuplenia lub myśli ubocznej.

Mnie osobiście, kobieta w domu (a nawet w haremie) wydawała się zawsze szczęśliwą, posiadając wszystkie ku temu szanse. Ponieważ okoliczności pozwalają, a nawet narzucają poszukiwanie pracy i niezależności, problemem będzie teraz, czy kobiety, opuszczone w życiu, zdolne są do uzyskania swej wolności, czy też trzeba będzie ukryć to czułe stadko w cieniu odosobnionych mieszkań, na wzór starej Grecji.

Cokolwiekby nie myślały kobiety, to jednak wszystkie elementy swej przyszłości mają obecnie we własnych rękach. Tylko nie chodzi o to, by narzekać, jęczeć, zawodzić i oskarżać mężczyznę, chodzi o to, przedewszystkiem, by wybrać; chodzi oto byście wiedziały, czego chcecie... kobiety, któremi jesteście!

Tłum. (jan.).

Z ODDZIAŁU LWOWSKIEGO.

W ostatnich dniach zasłużony członek Związku Kolega *Mr. Stanisław Jezierski* został mianowany inspektorem farmaceutycznym Województwa Lwowskiego.

Z okazji tej pozwalamy sobie podzielić się z Szanownymi czytelnikami kilkoma datami z życia wspomnianego kolegi.

Urodzony w roku 1891, ukończył gimnazjum w r. 1910, poczem inskrybuje się na Wydział Filozoficzny, studjując równocześnie chemję i farmację.

Podczas studjów uniwersyteckich bierze czynny udział w życiu stowarzyszeń akademickich, a w szczególności w pracach Kółka Farmac., w którym piastuje godność prezesa. W roku akademickim 1913 zostaje demonstratorem przy Katedrze Botaniki.

Z wybuchem wojny światowej wstępuje w szeregi legjonów polskich, a po rozwiązaniu tychże zostaje wcielony do armji austrjackiej w charakterze kierownika laboratorjum chem. bakterjol. przy Szpitalu Okr. w Przemyślu.

W r. 1917 zwloniony dla celów ukończenia studjów, uzyskuje stopień magistra farm., przyczem obejmuje stanowisko demonstratora przy Katedrze Farmakognozji.

Z powstaniem Państwa Polskiego wstępuje do armji i zostaje przydzielony w charakterze kier. Laborat. chem. bakterjol. Szpitala Okr. we Lwowie. Po zwolnieniu z wojska, poświęca się Inspekt. Jezierski pracy naukowej w charakterze ast. chemji ogólnej i farm. przy U. J. K. Na tym stanowisku ma możność przez 4 lata wyszkalać caly zastęp wdzięcznych mu farmaceutów. W międzyczasie obejmuje stanowisko Dyrektora Fabryki Chem. farm. „Galen" we Lwowie, na którym wykazuje wielką inicjatywę organizatorską. Prócz pracy zawodowej poświęca wiele trudu i energji w dziedzinie społeczno-zawodowej.

Wynikiem gorliwej i owocnej pracy jest obdarzenie go godnością prezesa Związku Zaw. Farm. Pr. Oddz. Lwów, a następnie godnością prezesa Zarządu Głównego naszego Związku, przyczem koledzy doceniając jego zasługi obdarzają go godnością członka honorowego. Pracą swą wzbudza zaufanie wszystkich sfer zawodowych, czego dowodem jest wybór zastępcą, a następnie prezesem Towarzystwa Aptekarskiego we Lwowie, najstarszej organizacji zawodowej na terenie Polski, grupującej w sobie tak właścicieli jak i pracowników.

Dla całokształtu należy dodać, iż p. inspektor Jezierski bierze czynny udział w szeregu zarządach Towarzystw i tak: w Zw. Docentów i Asystentów U. J. K. jest członkiem ciała prelegentów w szkole farmac. kształcącej asystentów, jakoteż jest wiceprezesem Oddziału lwowskiego Polskiego Powsz. Tow. Farmac.

W ostatnich trzech latach dzierżył kierownicze stanowisko w aptece Dr. Jana Poratyńskiego, na którym rozwijał działalność zawodową.

Należy mieć nadzieję, że na nowo objętym odpowiedzialnym stanowisku inspektora farmaceutycznego zostanie wierny dotychczasowym swym zasadom dla dobra zawodu i społeczeństwa.

Kronika.

Osobiste. Sekretarz Zarządu Głównego kol. Cz. Nałęcz z d 1 V. rozpoczyna urlop wypoczynkowy, funkcje sekretarza w m. maju pełnić będzie cz. Zarządu kol. I. Pohorylec.

„Święcone" w Oddziale Warszaw. Z. Z. F. P. W wielką sobotę Zarząd Oddziału w siedzibie swej przy ul. Brackiej podejmował zaproszonych gości i członków swych święconem jajkiem. Przy tej okazji wygłoszono szereg przemówień, które wytworzyły miły nastrój koleżeński. Przyjęcie zaszczycili swą obecnością: pp. Borejsza i red. Herod z ramienia P. P. T. F., p. st. inspektor Zahrt. pułk. dr. Popławski, kierownicy aptek kasowych kol.: Manduk, Sykurski i Gębski, oraz inni. „Święcone" odbyło się w porze uwzględniającej możność przybycia kolegom obydwu zmian. Życzyć by należało, aby zwyczaj „święconego", zainicjowany przez obecny Zarząd Oddziału, stał się tradycyjnym w życiu związkowem.

Bankiet Koleżeński. W d. 25.IV o godz. 10 wiecz. w salach hotelu „Imperjal" przy ul. 3 Maja we Lwowie odbędzie się bankiet na cześć b. prezesa Zarządu Głównego i Zarządu Oddziału Lwowskiego Z. Z. F P., członka honorowego kol. *Mr. Stanisława Jezierskiego* z okazji otrzymanej nominacji na inspektora farmaceutycznego wojew. Lwowskiego. Bankiet organizuje Zarząd Oddz. Lwowskiego.

Ubezpieczenie pracowników umysłowych. Prace, związane z organizacją powszechnego zakładu ubezpieczeń pracowników umysłowych, posuwają się naprzód. Prawdopodobnie na d. 1 lipca r. b. ukończona będzie rejestracja zakładów pracy oraz ubezpieczonych. Liczba ubezpieczonych pracowników umysłowych przekroczy 100.000 osób.

Zakłady, które przed 30 b. m. nie zarejestrują pracowników, podlegających ubezpieczeniu, ściągają na siebie przewidziane ustawowo kary. Powołana będzie przez zakład specjalna inspekcja, która zbada zakłady pracy w celu stwierdzenia, czy wszyscy podlegający ubezpieczeniu są zarejestrowani. Komisja ta powołana będzie z początkiem maja r. b.

Wystawa farmaceutyczna w Londynie. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych zawiadamia, że w okresie czasu pomiędzy 7 i 11 maja r. b. projektowana jest w Londynie w „Holland Park Hall" wystawa farmaceutyczna, w której wezmą udział wszystkie ważniejsze firmy angielskie, bądź to produkujące, bądź to handlujące lekarstwami, chemikaljami i materjałami aptecznemi.

Po bliższe informacje zwracać się należy bądź to pod adresem: „The Chemists Exhibition", 1924—200, Bishopsgate, London E. C. 2, lub też do Konsulatu Generalnego Rzeczypospolitej Polskiej w Londynie 2 Upper Montague Street W. C. 1.

Międzynarodowy Kongres w sprawie środków odurzających w dn. 17 b. m. rozpoczyna obrady w Paryżu. Komitet ekspertów, zaproszony przez Międzynarodowe Biuro Higjeny do wydania opinji, czy przetwory „Dilaudid", benzylowe estry morfiny oraz inne estry morfiny, dwuwinianu dikodilu, mieszanina dikodilu z kardiazolem i niektóre inne preparaty — należałoby wcielić do konwecji o środkach odurzających czy też nie. Do wzięcia udziału w ekspertyzie zaproszeni zostali: pp. Bürgi, prof. farmakologji w Bernie Szwajc.; Dixon, prof. farmakologji w Cambridge; Knoffl-Lenz, prof. farmakologji w Wiedniu; Perrot prof. farmacji stosow. w Paryżu; Santesson, prof. farmakologji w Sztokholmie; Straub, prof, farmakologji w Monachjum; S. Weil, dyrektor Działu Chemji w Zakładzie Higjeny w Warszawie, oraz dyrektor Międzynarodowego Biura Higjeny w Paryżu dr. Potterin.

Z żałobnej Karty.

W d. 15 kwietnia r. b. po długich cierpieniach zmarł ś. p. *Marjan Jackowski*, czł. Oddz. Warszawskiego, mając lat 41. W oddaniu ostatniej posługi Zmarłemu, odprowadzając śmiertelne szczątki na cmentarz Powązkowski, przyjęło udział liczne grono kolegów, zarówno z pośród tych, z którymi współpracował, jak i tych, z którymi wspólnie pogłębiał wiedzę zawodową jako słuchacz 2-go roku Kursów Prowizorskich.

***

Cichym i pracowitym był żywot Jego, bo umiłował prawdę i poczucie obowiązku, a jako wzorowy, pełen poświęcenia opiekun najbliższych swoich, z serdeczną troską o lepszą dolę dla nich, mimo obłożnej choroby, poprzez cierpienia fizyczne i udrękę o zagrożony byt rodziny (fragment ludzkiej złej woli)— w pocie znojnej pracy zawodowej, wytrwale zdążał do najbliższego etapu doczesnych swych wysiłków — zdobycia dyplomu prowizorskiego.

Nie sądzonem mu było jednak wytrwać do końca. Bo oto już jako słuchacz II-go roku studjów prowizorskich, po parumiesięcznym okresie pozornej, jak się okazało, rekonwalescencji, pełen wiary w Boga i ludzi, którym powierzył zdrowie swoje —

nowym atakiem zdradliwie postępującej choroby w ostatnich dniach roku zeszłego powalonym został na łoże boleści, aby z niego już nie powstać.

Dnia 15 kwietnia o godz. 4 rano, otoczony najbliższą rodziną zasnął na zawsze w klinice Szpitala Dzieciątka Jezus w sile wieku męskiego, bo w 41 roku życia.

I tak odszedł od nas człowiek o rzadkich zaletach prawego charakteru i subtelnej duszy, pozostawiając za sobą żal serdeczny wszystkich tych, którzy się z nim stykali, a, znając Go bliżej, szanowali i kochali.

W zmarłym tracimy jaknajlepszego Kolegę, nieodżałowanego towarzysza współpracy, instytucja, w której pracował — dzielnego i sumiennego pracownika, zaś zbożne szeregi—karnego wojownika, któremu całe, niestety, zbyt krótkie życie przyświecała ideja ostatecznego tryumfu prawdy i miłości bliźniego nad obłudą i krzywdą jego.

S. p. Marjan Jackowski był dorpatczykiem i lechitą; ostatnio—pracownikiem apteki Kasy Chorych m st. Warszawy od początku powstania instytucji. Pozostawił żonę i dwoje nieletnich dzieci.

Śpij Duchu dobry, cześć Twojej świetlanej pamięci.

S. B.

W OBRONIE GODNOŚCI OSOBISTEJ.

Odnośnie do korespondencji z Oddziału Ostrowieckiego, umieszczonej w „Kronice Farmaceutycznej" Nr. 7 z lipca 1927 r., dotyczącej mej osoby, a którą niestety wyczytałem dopiero obecnie, spieszę z wyjaśnieniem:

1) Co do zarzutu ciężkich warunków pracy w aptece, wyjaśniam: mimo protestu z mej strony, Komisarz kategorycznie odmówił powiększenia personelu, wobec czego pracę zmuszony byłem rozdzielic między pracujących, zachowując 42-godzinny tydzień pracy, za godziny nadliczbowe personel apteki pobierał płacę dodatkowo z nadwyżką 50-proc.

2) Co do drugiej części insynuacji, wysoce krzywdzącej moje nazwisko, a tem więcej nieetycznej, że autor swoje postępowanie prowokatora przypisuje mnie — wyjaśniam w dalszym ciągu Za czasów urzędowania Komisarza Kazka, któremu jakoby ja sekundowałem, nie ja, a p. Fiszer, odbywał tajemnicze i długie narady w gabinecie Komisarza, na co zwracali mi uwagę pracownicy biura, urzędujący w pobliżu tegoż gabinetu; konsekwencje tych posiedzeń w przykry sposób ponosił pozostały ogół pracowników i ja również. Tym tajemniczym naradom przypisać należy usunięcie, mimo mego protestu—kol. Stępowskiego i przeniesienie kol. Brejwo. Jakkolwiek wiele osób z towarzystwa ostrowieckiego i Kolegów ostrzegało mnie o złośliwym usposobieniu p Fiszera, tak dalece potrafił ten pan zaskarbić sobie moje zaufanie, że uczyniłem go swym zastępcą, za co pobierał nadprogramową płacę. Że szkodzenie insynuacjami należy do specjalności tego pana, dowodzi fakt, że na skutek li tylko jego zabiegów, odrzucono ofertę byłego jego szefa, kierownika apteki Zakładów Ostrowieckich—p. Albina Burdy. Co do działania tego pana na terenie Związku—miał miejsce fakt w czasie gdy byłem prezesem Oddz. Ostrowieckiego — zwracali się do mnie członkowie zarządu związku, koledzy: Borsukiewicz, Stępkowski, i inni z wnioskiem usunięcia p. Fiszera z listy członków Związku z racji jego szkodliwego działania na terenie apteki i tylko na skutek mej perswazji, zgodzili się wniosek ten cofnąć.—Podobnych faktów charakteryzujących tego osobnika, znalazłoby się więcej.

Dodać należy — jeszcze, że nagła zmiana w sympatji do osoby Komisarza Kazka nastąpiła w czasie wyborów do Zarządu Kasy, gdy była wysunięta kandydatura osobistego przyjaciela p. Fiszera — p. Mrowińskiego na dyrektora Kasy, po zatwierdzeniu którego, do apteki, bez uprzedniego porozumienia ze mną, zostali przyjęci pp. Filipczak, właściciel apteki w Ożarowie i Wydmański, również współwłaściciel apteki (obaj ci panowie są przyjacielami serdecznymi i p. Dyrektora i p. Fiszera). Dobrawszy do tej kompanji kuzyna swego p. Kubickiego, p. Fiszer rozpoczął już nie skrytą, a jawną kompanję przeciw mnie, co skłoniło mnie do porzucenia zajmowanego stanowiska, i po moim wyjściu ta większość akceptowała wysłanie podłej insynuacji do Zarządu Głównego, bo co do reszty pracowników, których podaje autor w swym paszkwilu, to zaznaczam, że już po moim ustąpieniu p. Sachnowski i p. Pilewicz bezpośrednio, a p. Czekaj pośrednio (z którymi pracowałem cały czas) zwracali się z prośbą o zaangażowanie ich do powierzonej mi apteki w Chrzanowie, z czego wynika, że nie mogli przeciwko mnie głosować.

Przesyłając powyższe do wiadomości, proszę o wydrukokowanie w najbliższym numurze „Kroniki Farmaceutycznej" w myśl obowiązującej ustawy prasowej.

W. Dziedzic

Chrzanów, 12.IV 1928 r.

Komunikat.

Zarząd Główny Z. Z. F. P. podaje do wiadomości kolegów zainteresowanych, iż z powodu zgłoszenia się zbyt małej liczby kandydatów starania celem przedłużenia Kursów Prowizorskich o dalszy rok akademicki podejmowane nie będą.

Redakcja i Administracja „Kroniki Farmac." czynne od godz. 11 do 3 codziennie oprócz niedziel i świąt.
Warszawa, Bracka 18 m. 30. Telefony 323-18 i 136-20. Konto czekowe P. K. O. 8.491
Ceny ogłoszeń: 1/1 str 70 zł. 1/2—40 zł. 1/4—20 zł.— 1/8 12 zł.

KIEROWNIK DZIAŁU NAUKOWEGO: Mag. St. Krauze. REDAKTOR ODP.: Kazimierz Dąbrowski
WYDAWCA: Zw. Zawod. Farmac.-Prac. w Rzeczplitej Polskiej.

Druk. „Współczesna", Warszawa, Szpitalna 10, tel. 193-95.